św. Anny 12

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 7 lipca 1930 WYDANIE III. Nr. 176

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Koncentracja po drugiej stronie frontu...

Kraków, 6. lipca

(b) Kongres Centrolewu w Krakowie stał się niespodziewanie punktem, kto wie czy nie zwrotnym, w naszej beznadziejnie już zabagnionej sytuacji wewnętrznej.

Było z tym kongresem tak jak ze wszystkiemi innemi wydarzeniami politycznemi ostatnich czterech lat. Spodziewano się rozruchów, prowokacji itp., a było najzupełniej spokojnie. Co do rezultatów i konsekwencyj kongresu przypuszczano, że będą one równe zeru, gdyż rząd obrady i uchwały Centrolewu poprostu zlekceważy. Tego rodzaju taktyka wydawała się ze stanowiska rządowego najrozsądniejszą. Przejść nad manifestacją opozycji do porządku dziennego i pokazać społeczeństwu całą jej bezsilność. Ale i te przewidywania zawiodły. „Czynnik decydujący" jeszcze raz udowodnił, że wszystko dzieje się właśnie wprost przeciwnie, niż się ogólnie przypuszcza.

Stoimy więc przed — „procesem krakowskim". Narazie toczą się dochodzenia, a jeśli sprawdzi się pogłoska, że wszyscy uczestnicy kongresu zgłoszą się do prokuratora z prośbą o pociągniecie ich do odpowiedzialności karnej łącznie z organizatorami i mowcami niedzielnej manifestacji i jeśli prokurator przychyli się do tej prośby, wówczas mielibyśmy nielada sensację: największy proces na świecie, bo na ławie oskarżonych zasiadłoby przeszło tysiąc ludzi. Czy do tej „sensacji" dojdzie, czy wogóle dojdzie do procesu, chwilowo oczywiście niewiadomo, w każdym jednak razie przyznać należy rację organowi Bundu, który powiada, że podobnie jak proces wyborski po Wyborgu i manifestacie wyborskim nie przyniósł caratowi nic innego jak tylko kompromitację, tak i ewentualny „proces krakowski" nic innego nie mógłby przynieść systemowi sanacyjnemu.

Mimowoli rodzi się pytanie, czy czynniki rządowe nie zdają sobie sprawy z tych nastrojów, i w jakim właściwie celu podejmują obecne kroki. Wydaje się, że czynniki te powinny raczej zwrócić uwagę na pewien proces, który powinien być dla nich poważnem ostrzeżeniem. Mamy na myśli proces koncentracji na froncie opozycyjnym. Zaczyna się obecnie po przeciwnej stronie frontu to, co w obozie sanacyjnym rozpoczęło się po przewrocie majowym, a realne kształty przybrało w czasie ostatnich wyborów sejmowych. Tak jak wówczas rozpoczął się proces koncentracji najróżnorodniejszych żywiołów polityczno-społecznych w obozie sanacyjnym, tak obecnie w pełnym już prawie toku jest proces koncentracji w obozie opozycyjnym. Wówczas dziwiono się, a ze strony stronnictw opozycyjnych wytykano ironicznie palcami, że pod jednym sztandarem jednoczą się liberali, konserwatyści i socjaliści, chłopi i obszarnicy, uchodźcy z pod najrozmaitszych znaków partyjnych. Śmiano się z tego i robiono na ten temat dowcipy, ale mimo to obóz rządowy — powstał. Teraz dzieje się to samo po stronie przeciwnej. Kto w ubiegłą niedzielę widział w Starym Teatrze zwisające z balkonu sztandary socjalistyczne obok sztandaru z wizerunkiem Matki Boskiej i napisem „Za wiarę i ojczyznę" — mógł, jeżeli chciał, ironicznie się uśmiechnąć. Ale — jeśli ów obserwator posiadał wobec spraw państwa stosunek poważny, wówczas dalekim musiał być od wszelkiej ironji i wogóle od wszelkiej wesołości. Dziś przychodzi już p. Korfanty i propaguje zjednoczenie w jednolitym froncie opozycyjnym centrolewu z endecją. Wspólny wniosek do P. Prezydenta o zwolanie sesji nadzwyczajnej sejmu stanowi zresztą pierwszy realny zaczątek tego zjednoczenia. W jednym więc szeregu znajdą się — analogicznie do sytuacji w obozie sanacji — socjaliści z endekami, robotnicy z chłopami, jednem słowem: całe społeczeństwo polskie prócz sanacji.

Czynniki rządzące powinny zwrócić uwagę na fakt jeszcze inny. Polskie sfery intelektualne, aczkolwiek w zasadzie również podzielone między sanację i opozycję, zaczynają jednak w swoich przedstawicielach, niezaangażowanych partyjnie w żadnym kierunku, zajmować coraz krytyczniejsze stanowisko wobec rozgrywającej się walki politycznej. Niedawno narzekał „Czas" na indyferentyzm szerokich sfer społeczeństwa polskiego wobec najżywotniejszych problemów polityki bieżącej, uważając słusznie indyferentyzm ten za objaw ze stanowiska państwowego szkodliwy, a nawet poniekąd nawet niebezpieczny. Należy otóż zastanowić się nad tem, czy zaostrzający się przebieg „rozgrywki" nie wyrwie aktywniejszych przynajmniej jednostek z tego indyferentyzmu i czy nie skieruje przypadkiem ich sympatji w tę stronę, która pierwotnie na indyferentyzm narzekała... W tym związku warto wskazać na ogłoszony onegdaj w „Kurjerze Warszawskim" i w „Naprzodzie" artykuł prof. U. J. p. Stanisława Kota w sprawie konfliktu w krakowskim komitecie L.O.P.P. między wojewodą drem Kwaśniewskim a prof. U. J. Marchlewskim. Jak wiadomo, zrezygnował p. wojewoda Kwaśniewski z prezesury w krakowskim komitecie L.O.P.P. z tego powodu, „że członek tegoż komitetu prof. Marchlewski wygłosił przemówienie na kongresie Centrolewu. W odpowiedzi na tę rezygnację wystąpił z komitetu prof. Marchlewski, który był twórcą i duszą tego komitetu, a jako znakomity chemik jest filarem całej akcji obrony powietrznej i przeciwgazowej. Prof. Kot występuje otóż bardzo ostro przeciw p. wojewodzie i pisze m. in.:

> Państwo nie jest własnością ani nawet dzierżawą pp. pułkowników. Choćby im się chwilowo powiodło od wpływu na ster spraw odsunąć wszystkich, którzy im się nie podobają, może nie zdołają troski o jego losy zgładzić z serc i umysłów elity intelektualnej społeczeństwa. Odsuwanie tej elity, jako złożonej z żywiołów niezależnych, samodzielnie myślących i niezdolnych do pochwalania nadużyć, ma niewątpliwie na celu zmonopolizowanie spraw publicznych dla nielicznej grupki, odciętej od społeczeństwa. Pragnieniem jej jest wytrzebić nietylko próby współudziału, ale nawet zainteresowania społeczeństwa dla spraw publicznych. Grozi to strasznemi konsekwencjami dla naszego bytu państwowego. Z jednej strony nikt nie wierzy, aby grupa rządząca, której poziom intelektualny i moralny aż zbyt jaskrawo obnaża się z każdym dniem, zdolna była unieść odpowiedzialność za sprawy publiczne. Z drugiej — taktyka zniechęcania i oziębienia społeczeństwa dla żywotnych spraw państwa zbyt prędko wydaje smutne owoce, wywołuje obojętność szerokich kół wobec interesów i losów państwa. Niepodobna bez drżenia myśleć o okropnych skutkach takiej planowej metody w razie jakiegokolwiek kryzysu....
>
> Ponura sprawa Kwaśniewski contra Marchlewski, przeciętny pułkownik contra wielki chemik, przygodny niekwalifikowany urzędnik contra wybitny, ofiarny obywatel — to epizod groźnego stanu wewnętrznego naszego organizmu państwowego, to ostrzeżenie dla myślących kół społeczeństwa, aby się skupiły do samoobrony przeciw nietylko próbom terroru za poglądy polityczne, ale przedewszystkiem przeciwko systematycznemu wyniszczaniu w elicie społecznej interesu dla spraw państwowych.

Sytuacja — jak widzimy — zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Jest już nawet „anachronizmem" — mówić o porozumieniu.. Publicystę „Naszego Przeglądu", który do ostatniej chwili nawoływał do porozumienia, nazwał „Robotnik" — „swatem z parasolem"... Zbliżamy się więc — o ile pozory nie mylą — ku decydującym fazom „rozgrywki".

Ford buduje w Gdyni fabrykę samolotów

Warszawa 5. 7. PAT. Dzienniki podają, że zarząd fabryki samolotów Forda przysłał do Gdyni swoich przedstawicieli celem rozpoczęcia rokowań z zarządem miasta w sprawie budowy wielkiej fabryki montażowej samolotów fordowskich. *Fabryka ta miałaby obsługiwać cały europejski eksport samolotów produkcji Forda.*

Grupa Brandeisa wróciła do Organizacji

Pełne porozumienie na zjeździe w Cleveland

Nowy Jork. 5. 7. ŻAT. Na konferencji krajowej sjonistów amerykańskich w Cleveland osiągnięto porozumienie między obecnem kierownictwem a grupą Brandeisa. Po 9 letnim zatargu (od czerwca 1921) została zawarta ugoda, mocą której grupa Brandeisa zgodziła się współpracować we wszystkich organach Amerykańskiej Federacji Sjońskiej. W skład komitetu kierowniczego weszło 12 brandeisistów oraz 6 przedstawicieli dotychczasowego kierownictwa. Wśród nowo wybranych brandeisistów znaduje się 6, którzy w r. 1921 wraz z sędzią Brandeisem ustąpili z ówczesnego kierownictwa. Są nimi: sędzia Julian Mack, rabin Stephen Wise, Robert Szold, rabin Silver, Jakób de Haas, Izrael Brodie. W innych organach członkowie grupy Brandeisa będą mieli taką samą ilość przedstawicieli co grupa Lipsky'ego a więc w Egzekutywie po 20 przedstawicieli, w radzie narodowej po 50.

Akt zawarcia ugody był bardzo uroczysty. P. Lipsky przedstawił delegatom przywódców grupy Brandeisa, którym zebrani zgotowali huczne owacje. Po odśpiewaniu Hatikwy rabin Silver odmówił modlitwą „Szehechejanu", powtórzoną następnie przez delegatów.

Konferencja uchwaliła m. in. rezolucję, wzywającą rząd angielski do cofnięcia zakazu powrotu do Palestyny dla Żabotyńskiego.

Komisja Sciany Płaczu

przesłuchuje w dalszym ciągu świadków żydowskich

Jerozolima 5. 7. ŻAT. Komisja Ściany Płaczu przesłuchiwała w dalszym ciągu rabina Schora. Świadek zeznaje, że w r. 1912 toczył się spór w sprawie umieszczenia ławek przy Ścianie. Spór został załatwiony przez władze tureckie w Konstantynopolu na skutek interwencji naczelnego rabinatu.

Jerozolima 5. 7. ŻAT. Komisja przesłuchała 48-letniego Rafaela Mejuchesa urodzonego w Jerozolimie, który od r. 1904 pełni obowiązki służki synagogalnego (szamasz) przy Ścianie Płaczu. Na tem stanowisku jest on następcą swego ojca, który przez szereg lat był również służką z ramienia gminy sefardyjskiej. Świadek zeznaje, iż w ciągu ostatnich 40 lat przy Ścianie zawsze się odbywały nabożeństwa zarówno pojedyńczo modlących się Żydów jak i modły zbiorowe. Nigdy nie przeszkadzano Żydom przy ceremonji szofaru, przy umieszczaniu ławek itp. Około roku 1922 miały miejsce zastrzeżenia co do zwyczaju recytowania Tory przy Ścianie, lecz niebawem zastrzeżenia te znikły. Władze tureckie, zwolniły świadka od obowiązku służby wojskowej uważając go jako służkę przy Ścianie za osobę duchowną. Przed rokiem świadek poraz pierwszy dowiedział się zarówno o arabskiej ceremonji „zikar" przy Ścianie, jakoteż o nowo wprowadzonym zwyczaju nawoływania przez muezzina z ponad Ściany Płaczu.

Jeden z przedstawicieli muzułmańskich Sakri Husseini zapytuje świadka, czy on osobiście nie życzyłby sobie, aby na dziedzińcu przy Ścianie Płaczu została wzniesiona synagoga. Przewodniczący Lefgreen uchyla to pytanie, lecz w międzyczasie służka oświadcza, iż Ściana Płaczu jest dla Żydów świętszą niż jakakolwiek inna synagoga. Rafael Mejuches został następnie poddany krzyżowemu badaniu przez przedstawicieli muzułmańskich.

Demonstracje komunistyczne przed konsulatem polskim w Lipsku

Lipsk 5. 7. PAT. Dnia 2. lipca br. w godzinach wieczornych grupa, złożona z kilkudziesięciu osób, jak się zdaje komunistów, urządziła demonstrację przed konsulatem polskim, prawdopodobnie w związku z wyrokiem lwowskim na komunistów, wznosząc okrzyki przeciw Polsce, *„krwawemu rządowi faszystowskiemu" i marszałkowi Piłsudskiemu. Demonstracje powtórzyły się w krótkim przeciągu czasu dwukrotnie.* W czasie drugiej manifestacji, grupa demonstrujących *rzuciła 5 kamieni, które wybiły szyby w gabinecie kierownika konsulatu, przyczem odłamek zranił lekko urzędnika konsulatu.*

Nazajutrz po demonstracjach zjawił się w konsulacie starosta okręgu dr. Markus, który mieniem rządu saskiego wyraził ubolewanie z powodu zajścia zapewniając, że będzie przeprowadzone energiczne śledztwo, o którego wyniku obiecał konsulat zawiadomić. Jednocześnie dr. Markus oświadczył gotowość pokrycia poniesionych szkód. Prasa omawiając przebieg zajścia przed konsulatem, wyraża ubolewanie że olicja za mało energicznie występuje przeciwko komunistom, oraz że nieudało się jej dotychczas wykryć uczestników demonstracji i należycie ich ukarać.

* * *

Paryż. 5. 7. PAT. Dnia 4 lipca wieczorem nieznani sprawcy w Lille kilkudziesięciu demonstrowali przed konsulatem polskim w Lille. Demonstranci powybijali szyby w lokalu konsulatu, rzucając kamienie i kawałki żelaza.

Dwóch posłów komunistycznych

uprowadzono z gmachu parlamentu finlandzkiego

Helsingfors. 5. 7. PAT. Dzisiaj przedpołudniem 4 nieznanych osobników wtargnęło do sali posiedzeń komisji konstytucyjnej parlamentu, która odbywała obrady i uprowadziła dwóch członków komisji komunistów. Napastnicy zawlekli ich do samochodu, poczem zbiegli. Jeden z napastników miał na sobie odznakę detektywa policji głównej. Przewodniczący komisji powiadomił o zajściu ministra spraw wewnętrznych.

Nowy rząd finlandzki

Helsingfors. 5. 7. PAT. Wczoraj wieczorem mianowany został nowy rząd, w skład którego wchodzą: Svinhufrud, jako premjer rządu, Prokope jako minister spraw zagranicznych. Vennola, jako minister finansów, Solitander, jako minister handlu.

Potworna zbrodnia cuzystów

Podpalili miasteczko żydowskie!

Berlin. 5. 7. ŻAT. Kierownictwo Joint i Fondation otrzymało dziś depeszę z Maramuresz w Transsylwanji, donoszącą, iż banda cuzystów podpaliła pobliskie miasteczko żydowskie Barsza. Skutkiem gwałtownego ognia spłonęło 128 domów żydowskich. 2.000 Żydów pozostało bez dachu nad głową. Nędza pogorzelców jest nie do opisania. Panuje między nimi panika. Depesza zawiera apel o niezwłoczną pomoc.

Konferencje premjera

Warszawa. 5. 7. PAT. P. premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym kolejno gen. Zaruskiego, kierownika ministerstwa skarbu Matuszewskiego, dyrektora monopolu tytoniowego p. Kreutza raz szefa kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lisiewicza.

Wizyta angielskiej flotylli w porcie gdyńskim

Gdynia 5 7. PAT. Dzisiaj, o godz. 9 zawinęła do portu angielska flotyla. Na spotkanie flotylli wyjechał oficer komplementacyjny, który wskazał flotylli drogę do portu. Następnie odbył się bardzo efektowny wjazd do portu jednego statku za drugim. Flotylla angielska przyjechała w charakterze nieoficjalnym. Na powitanie przybył z Kopenhagi angielski attache morski na Polskę, Niemcy i kraje skandynawskie. Między flotyllą angielską a zespołem floty duńskiej, znajdującej się w porcie gdyńskim, ostały wymienione pozdrowienia a oficerowie komplementacyjni obu flot złożyli sobie wzajemne wizyty. W godzinę po przybyciu, dowódca flotylli angielskiej, komandor Murray, złożył wizytę dowódcy floty polskiej, komandorowi Unrugowi, a w pół godziny potem komandor Unrug rewizytował d-cę flotylli angielskiej. Druga część flotylli, złożona z 4-ch kontrtorpedowców i jednego krążownika, zawinęła do Gdańska gdzie powitały ją oficjalnie nasze torpedowce „Mazur" i „Ślązak". Flotylla angielska w oficjalnym bankiecie i balu, wydanym przez dowództwo floty marynarki wojennej. Flotylla od edzie z Gdyni w dniu 9 bm.

Spadochron uratował lotnika

Poznań 5. 7. PAT. Wczoraj po południu na lotnisku w Ławicy gdy ppor. Brzezina wykonywał nad lotniskiem akrobacje, urwało się jedno skrzydło aparatu, dzięki jednak przytomności umysłu ppor. Brzezina zdołał wyskoczyć ze spadochronem i szczęśliwie wylądował, Aparat uległ zniszczeniu.

Przeszło 583 godzin w powietrzu!

Chicago 5. 7. PAT. Samolot „City of Chicago" wylądował po dokonaniu rekordowego lotu, który trwał 583 godziny i 40 min.

Dwie straszne katastrofy

Moskwa 5. 7. PAT. Z Odessy donoszą, że w czasie przewożenia łodziami uczestników wycieczki turystycznej z okrętu na brzeg wywróciła się łódź i utonęło 16 turystów. Katastrofa miała nastąpić na skutek niedbalstwa władz okrętowych. Zastępca kapitana okrętu oraz kilka innych osób z załogi zostali aresztowani.

* * *

Bukareszt. 5. 7. PAT. Wpobliżu Oradea Mare autobus wpadł na słup telegraficzny. Osiem osób jest ciężko rannych, 4 poniosły śmierć na miejscu.

Król i partja liberalna w Rumunji

(Korespondencja własna)

Bukareszt, w lipcu

Dnia 30. czerwca zamknięta została sesja wiosenna parlamentu rumuńskiego, który zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch tygodni pracował bardzo intensywnie, uchwalając cały szereg doniosłych ustaw gospodarczych. Sesję parlamentarną zamknął marszałek sejmu po przemówieniu premjera Juljusza Maniu, który z zadowoleniem skonstatował, że konsolidacja stosunków wewnętrznych w Rumunji postępuje w szybkiem tempie naprzód.

Prasa bukareszteńska komentuje żywo niedawną wizytę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Marinkowicza, który przyjęty został na specjalnej audjencji przez króla Karola, okazującego stale wielkie zainteresowanie dla spraw zagraniczno-politycznych. Minister Marinkowicz podczas swego pobytu w Bukareszcie kilkakrotnie podkreślił z zadowoleniem, że tatrzańska konferencja Małej Ententy organizację tę jeszcze bardziej utrwaliła, co przez wzgląd na pokojową misję jej polityki zagranicznej posiada dla całej Środkowej Europy pierwszorzędne znaczenie.

Również deklaracje, złożone w ostatnich dniach przez rumuńskiego kierownika polityki zagranicznej, p. Mironescu, jasno dowodzą, że linja polityki zagranicznej Rumunji doznała w wyniku ostatnich wydarzeń politycznych nowego wzmocnienia. Świadczy o tem również powszechne niezadowolenie, jakie ostatnie oświadczenia publiczne rumuńskich mężów stanu wywołały na Węgrzech, gdzie po powrocie króla Karola do Rumunji sądzono, że rząd rumuński porzuci w najbliższym czasie swe negatywne stanowisko wobec węgierskiej akcji rewizjonistycznej. Uchwały konferencji tatrzańskiej dowodzą jednak, że nadzieje Węgrów w tym kierunku były pozbawione wszelkiej racji bytu.

W czasie ferji parlamentarnych odbędzie się w Alba Julja uroczystość koronacji króla Karola. Nie ulega wątpliwości, że najgorętszem życzeniem króla jest, ażeby do tego czasu osiągnięte zostało w kraju zupełne wyrównanie polityczne, co praktycznie oznaczałoby porozumienie z liberałami. Partja liberalna, która po powrocie księcia Karola do kraju z całą stanowczością wystąpiła przeciw nowemu stanowi rzeczy, obecnie znalazła się jak gdyby między młotem a kowadłem. Z jednej strony przywódca partji Vintilla Bratianu chciałby ratować prestiż partji w oczach opinji publicznej konsekwentnem obstawaniem przy dotychczasowej linji politycznej stronnictwa, zwalczającej króla, z drugiej zaś — musi liczyć się z nastrojami szerokich warstw ludności, odnoszącej się naogół bardzo życzliwie wobec nowego króla. Jak wiadomo, na skutek nieprzejednanego stanowiska zarządu partji liberalnej w stosunku do Karola w łonie liberałów doszło do poważnych fermentów, których wyrazem było przejście syna założyciela partji Jona Bratianu, Jerzego, na stronę króla Karola. Ponieważ i inni wybitni działacze stronnictwa liberalnego, jak naprzykład b. minister Duca, są skłonni porozumieć się z Karolem, nie jest wykluczone, że partja liberalna niebawem już porzuci swą dotychczasową taktykę. Faktem w każdym razie jest, że zarząd partji przed niedawnym czasem oświadczył, iż prowadzić chce politykę „dynastyczną" i że leaderom liberałów chodzi narazie przedewszystkiem o to, by ratować prestiż partji w oczach społeczeństwa. Jak słychać, liberali gotowi byliby zaniechać swej taktyki opozycyjnej gdyby król zaprosił do siebie na specjalną audiencję Vintillę Bratianu i umożliwił mu w ten sposób honorową kapitulację. W każdym bądź razie sądzi się tu powszechnie, że w czasie letnich ferji sprawa stosunku liberałów do króla zostanie załatwiona i że na uroczystościach koronacyjnych reprezentowane będą bez wyjątku wszystkie odłamy rumuńskiej opinji politycznej.

Społeczeństwo rumuńskie ze stopniowej zmiany nastrojów w obozie liberalnym w stosunku do króla bardzo jest zadowolone, gdyż każdy znakomicie uświadamia sobie, jak ujemnie na rozwój gospodarczy w kraju wpłynąć musiały by tarcia polityczne, których uniknąć by się nie dało, gdyby cały obóz liberalny w dalszym ciągu zajmował wobec dynastji wrogie stanowisko. To, że proces ten odbywa się stopniowo, nikogo zadziwić nie może, gdyż liberali bądź cobądź przez długie lata prowadzili zaciętą ofenzywę przeciwko obecnemu królowi, który z ich inicjatywy zmuszony był zrzec się w swoim czasie wszelkich praw do korony rumuńskiej i wyemigrować z kraju. Gdyby się dzisiaj liberali bez jakichkolwiek zastrzeżeń oświadczyli za królem Karolem, narazili by się na śmieszność w oczach ludności. Chcąc tego uniknąć, postanowili leaderzy liberałów zająć narazie stanowisko „patrjotycznego wyczekiwania" — jak wyraził się w swoim czasie b. minister Duca. — by później w odpowiedniej chwili i w odpowiednich warunkach zmienić zasadniczo swą taktykę wobec nowej sytuacji i wobec samego monarchy. (C-s).

Czarodziejska różdżka

Znane są zadziwiające własności, przypisywane tzw. czarodziejskiej różdżce, przy pomocy której wędrowni kuglarze odnajdują ukryte w głębi ziemi źródła, skarby, metale, pokłady rudy itp.

Otóż dzięki takiej różdżce angielski wieszczbiarz, Richard Bibe, dokonał ciekawego odkrycia.

Po raz pierwszy zdarzyło się, aby posługujący się podobną różdżką przez udatną interwencję przyczynił się do rozstrzygnięcia sporu prawnego.

Sukcesorowie niejakiego Lewisa, właściciela rozległych włości w północnej Anglji, zostali zawikłani w proces, wytoczony im przez Tow. dobroczynne Caritas.

Kierownictwo tego Towarzystwa było w posiadaniu listu zmarłego Lewisa, w którym on zawiadamiał Towarzystwo o swem postanowieniu zapisania mu w testamencie pewnej części swych dóbr. Jednak po śmierci Lewisa, testamentu żadnego nie znaleziono, wobec czego cały majątek przechodził na rzecz naturalnych spadkobierców.

Tow. Caritas czyniło usiłowania, aby dowieść swych praw na zasadzie posiadanego listu, lecz sąd orzekł, że bez przedstawienia testamentu nie może on służyć za dokument prawny.

W tem stadjum procesu jeden z członków Towarzystwa dowiedział się, że Lewis jakiś czas przed śmiercią zwierzył się jednemu ze swych przyjaciół, iż dla pewności zamknie swą ostatnią wolę w metalowej kasetce, a tę zakopie w obrębie swej posiadłości, nie określając jednak miejsca.

Pod wpływem tej wiadomości Tow. Caritas zwróciło się w tajemnicy do wspomnianego wyżej Richarda Bibe. Bibe udał się do posiadłości Lewisa i zajął się, przy pomocy swej „czarodziejskiej różdżki" odszukaniem metalowej kasetki. Pierwsze próby nie dały pożądanego rezultatu i już miał zaniechać dalszych poszukiwań, gdy naraz silne wahania różdżki zwróciły jego uwagę. Poczęto w tem miejscu kopać i na głębokości 70 cm znaleziono ciężką metalową kasetkę, w której, prócz złotych ozdób i rodzinnych klejnotów, znaleziono również testament, w którym istotnie był ustęp uzupełniający list Lewisa.

Tak więc czarodziejska różdżka odegrała rolę decydującą w tym procesie o dziedzictwo.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STOW. KULT. W GŁOGOWIE: Nie wiemy, o co Wam chodzi. Czy las i staw należą do gminy, czy do parafji?

R. M.: Nie wiemy.

ROZMAITOŚCI

Jak zmarł „trębacz zawieszenia broni"

Gdy „Zeppelin" podczas swej podróży południowo-amerykańskiej przelatywał przez Francję i znalazł się nad Besancon, obserwujący z okna swego mieszkania, położonego na trzeciem piętrze niejaki Juljusz Seitler, tak nieszczęśliwie wychylił się poza parapet, że spadł na bruk i w kilka dni po tem zmarł.

Dowódca sterowca dr. Eckener otworzył w jednem z miejscowych pism składkę na pozostałą po nieszczęśliwym wdowę i dzieci i złożył na ten cel 500 franków.

Zmarły w tak tragiczny sposób Juljusz Seitler był od lat 12 swojego rodzaju sławą. 11 listopada 1918 r. imię jego było na ustach wszystkich Francuzów. On to bowiem był owym trębaczem, który w tym pamiętnym dniu dał sygnał do zaprzestania walki i położył kres wojnie. Żyje on w historji Francji pod mianem „Trębacza zawieszenia broni".

W Japonji walczą z „Yosziwarą"

Między 27 a 28 czerwca odbył się w Osace kongres związku walki z domami rozpusty w Japonji. Kongres rzucił głośne hasło walki z Yosziwarą. Dowiedzieliśmy się z obrad kongresu, że w ostatnich pięciu latach spadła ilość kapłanek miłości z 52,325 na 49,028, a ilość domów rozpusty zmniejszyła się o 535, ale teraz jest ich jeszcze wcale pokaźna cyfra, bo 11,155.

Walkę z Yosziwarą podejmuje obecnie cała Japonja. Także Liga Narodów interesuje się tą kwestją komitet walki z handlem żywym towarem wysłał trzech swoich przedstawicieli do Japonji. Podróż finansuje fundacja Johna D. Rockefellera. Delegacja komitetu będzie pracowała ręka w rękę z japońskim związkiem przeciwko Yosziwarze.

Zamek francuski przeniesiony do Ameryki

Przy drodze prowadzącej z Le Mans do La Fleche stoi, a właściwie stał zamek Couceiles, pochodzący jeszcze z czasów Ludwika XIII. Zamek ten, jeden z najpiękniejszych we Francji, został zakupiony przez pewnego miljardera amerykańskiego, który postanowił mieć go, że tak powiemy, pod ręką. Wobec tego cały zamek wędruje do Ameryki, gdzie zostanie ustawiony w pobliżu Nowego Jorku. Rozbiórka zamku odbywa się niebywale systematycznie, kamień za kamieniem starannie numerowane wędrują do specjalnych skrzyń, a następnie na okręt. Boazerje i rzeźby marmurowe wywędrowały już dawniej.

Rocznica, która przeszła bez echa

Właśnie minęło 400 lat od daty, kiedy brunszwicki kamieniarz Hans Jürgen skonstruował pierwszy na świecie kołowrotek, poruszany nogą. Jürgen w czasie licznych swoich podróży po świecie poznał niejedno rzemiosło. Przypatrując się pewnego dnia uciążliwej pracy kobiet przy ręcznym kołowrotku, wpadł na pomysł skonstruowania nożnego kołowrotka. W roku 1530 pomysł ten stał się już rzeczywistością! Jak głoszą stare kroniki, za wynalazek ten „ofiarowała mu szlachetna rada miasta Brunszwiku mały srebrny kołowrotek". W Watenbütel, rodzinnej swojej wiosce, posiadał Jürgen karczmę, która otrzymała oficjalną nazwę „gospody pod kołowrotkiem". Dokumenta stwierdzają istnienie tej nazwy karczmy od roku 1616. Istnieje ona też w Watenbütel do dnia dzisiejszego.

Psi cmentarz

Cmentarzy, na którym grzebie się czworonożnych ulubieńców jest na całym świecie zaledwie kilka. Liczba ich wzrosła obecnie o psi cmentarzyk ufundowany z prywatnych funduszów w Stahnsdorf pod Berlinem. Wzruszająca jest tkliwość, z jaką właściciele dbają o groby swoich ulubieńców, często spotyka się ludzi, upiększających grób ulubionego pieska ze starannością i miłością, jakie rzadko spotyka się na grobach ludzi. Czasem rozgrywają się tu sceny, które trudno zrozumieć. Podczas pogrzebu płaczą i pani i pan. A potem ciężko jest im rozstać się z grobem ulubieńca.

Znamienna deklaracja nieżydowskiej „Palestine Mandat Society" Wielkiej Brytanji do Żydów Polskich

W związku z rozpoczynającą się w Polsce akcją stworzenia Złotej Księgi Pamiątkowej ku czci Lorda Balfoura nadesłało chrześcijańskie prosjonistyczne Towarzystwo Mandatowe w Anglji wraz z listem Lady Dugdale do rąk b. senatora Dra Michała Ringla następujące orędzie (message) do Żydów Polski:

„Imię Balfoura jest na wieki złączone z przymierzem, które zawarł naród angielski z żydowskim w chwili powstania Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Dlatego też zapewniamy Żydów polskich, w związku z rozpoczęciem akcji Złotej Księgi Balfoura, iż ich nieżydowscy przyjaciele w Anglji są zdecydowani utrzymać tę przyjaźń, która tworzy podstawę deklaracji Balfoura i była podstawą polityki wszystkich rządów brytyjskich.

Uważamy, iż wzmocnienie tej przyjaźni będzie najlepszem i najodpowiedniejszem oddaniem czci pamięci Wielkiego Męża Stanu, albowiem przyjaźń ta jest podstawą trwałego dobrobytu w Palestynie, który chcemy stworzyć, nie szczędząc żadnych trudów."

List ten podpisali następujący członkowie Prezydjum „Palestine Mandat Society": poseł do parlamentu pułkownik John Buchon, generał Sir Wyndham Deeds, były zastępca Wysokiego Komisarza Palestyny, Lady Dugdale, Malcolm Macdonald (syn premjera), gen. por. Sir Georg Mac Domogh, Herbert Sidebotham, Sir Archibald Sinclair, Mrs. Philip Snowden, członek parlamentu i Colonel Wedgwood, członek parlamentu i b. minister.

Do tego orędzia dołączony był list, skierowany do b. senatora Dra Michała Ringla, w którym Lady Dugdale, kierowniczka pół miljona członków Łączącego Towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów pisze między innemi: „Życzę akcji „Złotej Księgi Balfoura" jak największego powodzenia. Czuję coraz silniej, że jeżeli tylko zachowamy w postępowaniu naszem zasady ducha, jakiemi kierował się Lord Balfour, służąc sprawie stworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej, bezwarunkowo przezwyciężymy wszelkie trudności."

Co się dzieje w Finlandji?

(K) Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek obradować będzie w Helsingforsie, stolicy Finlandji, zjazd „lapowców" z których wyłoniła się antykomunistyczna federacja „Snomen Luk ko" („Rygiel Finlandji"). W całej Finlandji wre. Komisja sejmu finlandzkiego przyjęła większością 38 głosów przeciwko 7 ustawę o wprowadzeniu stanu wojennego w kraju. Premjer Svinhufud ogłosił ustawę o wyjęciu z pod prawa komunistów i zarządził aresztowanie posłów komunistycznych, aby w ten sposób ochronić ich przed zlynczowaniem tłumu.

Tyle krótkie wiadomości telegraficzne o przygotowujących się we Finlandji wydarzeniach. Tło tych wydarzeń jest następujące:

Dotychczas rządziło w Finlandji stronnictwo chłopskie, na czele którego stał Kallio. Był to rząd mniejszości, przeciwko któremu pozostawali w opozycji głównie socjalni demokraci, których w parlamencie zasiada 53 posłów i 23 komunistów. Ostatnio pod wpływem zdaje się wzmożonej propagandy komunistów i z obawy przed bardzo bliskiem sąsiedztwem bolszewickiej Rosji wzięły wśród chłopstwa finlandzkiego górę nastroje antybolszewickie. Znalazło to wyraz w ciągłych demonstracjach „lapowców" ruchu antykomunistycznego, istniejącego od pierwszych lat niepodległości państwa, a nazwanego wedle miejscowości Lappo w półn. zachodniej Finlandji. W całym kraju i teraz jeszcze bardzo silna jest nienawiść do Rosji, sięgająca czasów carskich, kiedy to gwałtownie usiłowano rusyfikować Finlandję. Jak wiadomo, Finlandja do roku 1809 należała do Szwecji. W samej Finlandji, zamieszkałej głównie przez Finów należących do grupy ugryjskiej, były bardzo silne tendencje uniezależnienia się od Szwecji, którym Szwecja po części uczyniła zadość, zamieniając Finlandję we wielkie księstwo. W roku 1808 i 1809 zdobyła Rosja Finlandję, a car Aleksander I. został wielkim księciem finlandzkim. W tym charakterze wydał manifest, w którym przyrzekł uszanować odrębność i przywileje kraju. Uznała to Szwecja i zrezygnowała ze swych pretensyj do Finlandji, która w ten sposób przy zachowaniu swej autonomji stała się częścią Rosji. Przez cały ciąg XIX. stulecia Rosja prowadziła rusyfikatorską politykę we Finlandji. Za czasów Mikołaja II. został generalnym gubernatorem Finlandji panslawista Bobrikow, który sejmowi finlandzkiemu odebrał wszelkie prawa, czyniąc z niego tylko ciało doradcze. Naród odpowiedział biernym oporem, wobec czego Bobrikow ogłosił dyktaturę i zawiesił zaprzysiężoną przez carów konstytucję we Finlandji. Wybuchła wówczas rewolucja, a rusyfikator Bobrikow zamordowany został przez finladzkiego rewolucjonistę Eugenjusza Schaumana. Gdy wybuchła wojna światowa, pogorszyła się jeszcze sytuacja w kraju; car Mikołaj II. zapowiedział zupełne połączenie Finlandji z Rosją i nie zwoływał wcale sejmu finlandzkiego. Armja rosyjska postępowała w Finlandji jak w kraju nieprzyjacielskim. Po upadku caratu uznał nowy rząd dawną autonomję Finlandji i zwołał sejm, do którego weszło 103 socjalistów i 97 posłów mieszczańskich.

Po przewrocie bolszewickim ogłosiła Finlandja swą niepodległość. Próba finlandzkich bolszewików wprowadzenia do Finlandji systemu sowieckiego została krwawo stłumiona przez generała Mannerheima przy pomocy Niemiec. Naczelnikiem republiki finlandzkiej został obecny premjer Sfinhufvud. Ogłoszono wówczas Finlandję królestwem i wybrano 9. października 1918 księcia heskiego Fryderyka Karola królem. Gdy Niemcy przegrały wojnę, nowy król zrezygnował z korony, a naczelnikiem państwa został generał Mannerheim. W marcu 1919 przeprowadzono nowe wybory do sejmu, do którego weszło 120 posłów mieszczańskich a 80 socjalistów. Sejm ogłosił Finlandję republiką, którą też uznała Rosja w październiku 1920.

Ta krótka historja Finlandji pozwala nam zrozumieć nieufność i podejrzliwość, jaką szerokie warstwy Finlandji żywią wobec Rosji. We finlandzkich komunistach widzą tylko emisarjuszy Moskwy.

Lapowcy nie są jednak faszystami, lecz dążą o ile możności legalnemi środkami do usunięcia wszelkich wpływów komunizmu. Istnieje jednak we Finlandji inny czynnik, który wyzyskuje ruch wśród chłopów. Są to uzbrojone przez rząd gwardje, na czele których generał Mannerheim stłumił swego czasu powstanie finlandzkich bolszewików. Ta gwardja istnieje rzekomo dla obrony Finlandji przed Rosją — i do czynnej polityki wewnętrznej się nie mieszała. Obie te siły, tj. ruch lapowców, którzy zapowiedzieli marsz na Helsingfors i uzbrojona gwardja mieszczańska, wywołały podniecenie w kraju, które mu rząd utworzył Sfinhufvud.

Lapowcy domagają się zmiany konstytucji drogą ograniczenia powszechnego prawa wyborczego. Ta zmiana konstytucji może dojść do skutku tylko większością dwóch trzecich głosów parlamentu. Bez socjalnych demokratów ta kwalifikowana większość nie może zaistnieć, a ponieważ socjalni demokraci zachowują się wobec tych projektów zawieszenia konstytucji z dużą rezerwą, przeto nie jest wykluczony zamach stanu i ogłoszenie nowej konstytucji drogą oktrojowania. Na razie zawieszono wszystkie pisma komunistyczne a komunistycznych posłów aresztowano. Manifestacja zapowiedziana na dzisiaj zadecyduje o losie tej walki o prawicową zmianę konstytucji.

Leczenie przeziębień ultrafjoletowemi promieniami

Z Nowego Jorku nadeszła w tych dniach wiadomość o świeżo jakoby dokonanem odkryciu medycznem, polegającem na leczeniu przeziębień promieniami ultrafjoletowemi. Komukolwiek wszelako znana jest zdumiewająca rozpiętość oddziaływania tych promieni, zrozumie, że jest to dalszy, logiczny etap studjów nad praktycznem stosowaniem ich leczniczego efektu.

Promienie ultrafjoletowe, w przeciwieństwie do promieni ultraczerwonych, mających nadewszystko działanie ciepłotwórcze, posiadają własności chemiczne, nadto stwierdzono, że ich dziełem jest w przeważnej części biologiczne oddziaływanie światła słonecznego. Stwierdzenie to doprowadziło oczywiście do prób wykorzystywania tych promieni niezależnie od działania słońca, dając podstawę do skonstruowania specjalnych lampek, wytwarzających sztuczne światło, specjalnie obfitujące w promienie ultrafjoletowe. Lampki takie mają powłokę zrobioną z kwarcu, który jest substancją, przepuszczającą te promienie w stopniu daleko wyższym aniżeli zwykłe szkło. Obecnie istnieją już najrozmaitsze modele takich lampek, dających przy stosowaniu ich w rozmaitych stanach chorobowych wyniki nader zadawalniające.

Nadewszystko dobroczynne działanie lecznicze lampek tych, t. zw. kwarcowych, stwierdzone zostało w chorobach skóry oraz w rachityźmie, czyli krzywicy dziecięcej, także w niektórych cierpieniach nerwowych, zwłaszcza w bólach newralgicznych. Od wielu też lat próbowano stosować je w wypadkach chronicznych bronchitów, w wielu też wypadkach osiągano dzięki tej kuracji osłabienie napadów kaszlu i zmniejszenie wydzieliny śluzowej w postaci plwociny. Próby, o jakich obecnie donoszą depesze z Nowego Jorku, należą niewątpliwie do tego samego zakresu lecznictwa. Idzie tu naturalnie o tak zwane przeziębienia przewlekłe, wyrażające się w postaci stałego bronchitu, męczącego kaszlu w połączeniu z dusznością. Nie stanowi to jednak żadnej rewelacyjnej nowości w medycynie, praktycy bowiem stwierdzili już oddawna, że stosowanie promieni ultrafjoletowych daje dodatnie rezultaty w znacznej ilości tego rodzaju cierpień. Oczywiście należy przy stosowaniu lampek kwarcowych zachować pewne ostrożności, nie przeprowadzając naturalnie kuracji tej bez lekarza. Wiele wypadków, w których dotknięci chronicznym bronchitem pacjenci męczyli się okrutnie kaszlem i dusznością, zwłaszcza z rana po wstaniu z łóżka, także przy wyjściu z ogrzanego pokoju na chłodniejsze powietrze, przy większym ruchu, doznaje po zaaplikowaniu kuracji kwarcowemi lampkami ultrafjoletowemi znacznej ulgi, i co ważniejsze, ulga ta jest nietylko odczuwaniem subjektywnem pacjenta, ale badanie objektywne stanu płuc i oskrzeli stwierdza w czterdziestu wypadkach na sto znaczną poprawę.

Dlatego też, pomimo że rzekome nowe cudowne odkrycie amerykańskich lekarzy, jak chce reklama, jest tylko powtórzeniem na amerykańskim gruncie doświadczeń poczynionych dawniej już w Europie, nie osłabia to bynajmniej znaczenia leczniczego kwarcowych lampek ultrafjoletowych między innemi w chorobach, powstałych na tle przewlekłego przeziębienia.

Dr S. C.

RADJO

NIEDZIELA, 6 LIPCA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, program, 12,10 Gramof. 13 Kom. meteor. i przerwa. 15,30 Odczyt rol. 15,50, 16,20 i 16,50 Muz. 17,10 „W upalne dni" Fljet. J. Marchlewskiego. 17,25 Koncert (Offenbach, Fall), 18,45 Rozmait. „Wiadom. przyj. i pożyt." 19,25 „Niedziela radości" — St Kaszycki, 19,50 Opera Moniuszki „Straszny Dwór" (z Warszawy), 22 Feljet. W. Sieroszewskiego („Polacy w fabrykach francuskich") PAT, 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 12,30 Gramof. 13 Kom. meteor 15,20 „Szkodniki warzyw", 15,40 Gramof 16,50 Muz 17,05 Szachy, 17,25 Koncert (p. Kraków), 19,05 „Wiadom. przyj. i pożyt." 19,25 Muz. 19,50 Opera (p. Kraków), PAT, Feljet. Muz. tan

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 11,05, 13,15, 16,15 i 18,40 Muz.

Budapeszt (550) 12, 16 i 20,10 Koncerty.

Königswusterhausen (1635) 11,30, 12, 15,15, 16,30 Muz. 20 Opera.

Kim był Adolf Chotzen?

Chętniebym się sam o nim czegoś bliższego dowiedział. Szukam za jego śladami i za ludźmi, którzyby o nim bliższe wiadomości podali. A może ktoś z krewnych dostanie ten artykuł do rąk i się odezwie!

Adolf Chotzen należy do zapomnianych marzycieli ghetta. Marzył o Palestynie żydowskiej o własnym kraju, jako wyjściu z zaklętego koła wiecznych prześladowań i udręki narodu.

Był, tak tylko ogólnikowo wiem, bogatym kupcem, który w latach 80 i 90-tych ubiegłego wieku często odbywał podróże wewnątrz monarchji austro-węgierskiej. Spotykamy go w Bernie morawskiem, we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, gdzie snać mieszkała dalsza jego rodzina. On sam, sądząc po jego silnym kontakcie z językiem i kulturą niemiecką, żył na Morawach.

Nasz nieznany Chotzen ogłaszał po wystąpieniu Herzla mniejsze lub większe artykuły w ówczesnych czasopismach żydowskich i zwracał się też z listami do Teodora Herzla.

Z różnych zapodań własnych wynika, że Chotzen także często przebywał, acz przejściowo we Wiedniu.

Kiedy w roku 1886 i 1887 wybuchły pogromy żydowskie w południowej Rosji i w Rumunji, w sercu Chotzena zakiełkowała myśl o państwie żydowskiem jako jedynym ratunku na przyszłość. Powziąwszy tę myśl, zwrócił się z odpowiednim memorjałem do barona Hirscha. Nie otrzymując odpowiedzi, zwraca się doń poraz drugi. Nie zraża go milczenie potężnego finansisty, szuka doń drogi przez organizacje Żydów francuskich. Myśl o państwie żydowskiem była jeszcze za mało popularna. Żyła izolowana w sercach uświadomionych, ale słabych jednostek i jako świętość w zakamarkach duszy mas żydowskich.

Nie uzyskał Chotzen posłuchu u Hirscha, ale mógł się niezadługo innym sukcesem poszczycić. Dyplomata autrjacki von Stuben, chrześcijanin, skądinąd dowiedział się o myśli o państwie żydowskie i zaznajomił się z Chotzenem. Będąc sam wielkim zwolennikiem powrotu Żydów do Palestyny, radził Chotzenowi w razie niemożliwości chwilowego powrotu tamże, wybrać jako odpowiednie na własny kraj, terytorjum — w północnej Afryce. Znając ze swej służby dyplomatycznej Tunis, wskazał na ten kraj jako odpowiedni dla narodu żydowskiego. I zwrócił się sam z odpowiedniemi planami do barona Hirscha, który odmownie i ten plan załatwił.

Skoro niezadługo Hirsch powziął plan kolonizacji żydowskiej w Argentynie, mógł Chotzen (z mniejszą, czy większą słusznością) radować się, że jego myśl przyobleka się w szatę praktyczną.

Kiedy Chotzen dostał do rąk „Judenstaat"— przypomniał Herzlowi swoje pierwszeństwo do tej myśli. Rozwija się między nimi dyskusja. Nie podziela on myśli Herzla, którego (pisze się rok 1897) nazywa „szanownym nieznajomym". Porównuje „Judenstaat" z utopją Bellamyego: „Po latach 2000" — i prosi Herzla o wiadomość, czy osiągnął już jakieś rezultaty.

Życie potoczyło się dalej. Teodor Herzl stworzył centralną wolę narodu żydowskiego. Stał się wielkim budowniczym przyszłości narodu, dla której zaistnienia wielu pracowało. Całe generacje i jednostki. Marzyciele ghetta! Był ich legjon. Jednym z nich był i Adolf Chotzen.

Dr. T. Nussenblatt.

INFORMATOR WOJSKOWY

MIZRACHISTA: Od orzeczeń komisji nie ma prawa odwołania z tego tytułu, że lekarze rzekomo wydali niewłaściwą kwalifikację. Ponowny przegląd jest dopuszczalny tylko wówczas, jeżeli uznany za zdolnego uległ kalectwu, względnie zachorował już po stawieniu się do poboru, a przed wcieleniem (art. 39).

R. S. PETERSEN

Cieżkie czasy

Robert Storm Petersen znany jest za swych wesołych historyjek w całej Europie, a w swej ojczyźnie, Danji, cieszy się takiem uznaniem jak Mark Twain w Ameryce, lub Wilhelm Busch w Niemczech. — Redakcja.

Nie, co to za komiczne czasy, mój kochany Petersenie! Doprawdy już niebawem nie będzie człowiek wiedział, w co ma wierzyć. A więc: mały Panoptikum i ja mieliśmy wspaniały pomysł. Panoptikum miał oko na kasę żelazną u solidnego kupca w otoczonej ogrodem willi na przedmieściu. Oczywiście, nie obcował on stale ze sferami kupieckiemi, ale pewnego dnia miał okazję rzucić jedno ze swoich pięknych, niebieskich ocząt na wspomnianą kasę..., gdy właśnie wszedł do willi, aby sprzedać pocztówkę z portretem następcy tronu czarnogórskiego...

Rzeczywiście obaj stawiliśmy się na spotkanie. Była czarna noc, a chmury pędziły po niebie, co chwilę przesłaniając księżyc... gdyby księżyc wogóle istniał tego wieczoru. Zawsze byłem trochę nerwowy. Widziałem pewnego razu jak posłaniec na rowerze zgubił butelkę okowity... tego nie zapomnę nigdy! Panoptikum miał przy sobie młot kowalski.., zapomocą którego rozstrzaskał jedną z wielkich szyb w oknie..., a po chwili znajdowaliśmy się już w akwarjum. Było tam zachwycająco ciepło. Odrazu poczułem, że na kolację jedli pieczone kaczki z włoską kapustą. Na palcach przeszliśmy przez szereg salonów, naciskając kontakty, wkutek czego lampy pod abażurami rozżarzały się imponująco. Na fortepianie stały nuty jakiejś kompozycji Mozarta... piękny to akompanjament przy czyszczeniu okien. Tak powoli dotarliśmy tam, gdzie stała ogniotrwała kasa pod olbrzymim portretem praojca firmy, noszącego bokobrody i kołnierz jak komik murzyński. Pozwoliliśmy sobie na kieliszeczek wódki i przywłaszczyliśmy sobie kilka cygar hawańskich w złotych opaskach... Potem zabraliśmy się do dzieła.. Najpierw wyczyściliśmy trochę dywan w miejscu, gdzie mieliśmy usiąść. Panoptikum przez pół godziny wiercił dziurę w kasie, podczas gdy ja siadłem w wygodnym fotelu, wertując pamiętniki Sary Bernhard. Ale nagle Panoptikum oświadczył, że nie potrafi otworzyć kasy bez pomocy ślusarza, lub odpowiedniego klucza

— Nie zawracaj głowy — odpowiedziałem.— Kasa musi się otworzyć! Puść mnie do roboty!

Chwyciłem młotek i wymierzyłem kasie kilka potężnych ciosów.

— Człowieku! Czyś ty zwarjował! — krzyknął Panoptikum. — Przecież cały dom obudzisz!

— To byłoby świetne — odparłem. — Może wreszcie ktoś nam pomoże!

Waliliśmy młotem i wierciliśmy otwory przez całą noc, ale nie mogliśmy tej obrzydliwej kasy ruszyć.

— Jakoś nie chce się otworzyć! — bąknąłem nad ranem. — Możebyśmy zawezwali straż ogniową?

Ale Panoptikum ubzdurał sobie, że kasa musi się otworzyć, więc pracowaliśmy dalej. Namawialiśmy kasę, klepaliśmy ją od stóp do głowy, łaskotaliśmy ją w podbródek, ale kasa była zamknięta jak bank po szóstej.

Właśnie chcieliśmy już ruszyć do domu... gdy Panoptikum nastawił uszu i oświadczył, że ktoś nadchodzi.

— Może niosą nam coś orzeźwiającego? — rzuciłem...

Ale ponieważ zawsze byłem trochę nerwowy, widziałem pewnego razu, jak posłaniec na rowerze zgubił butelkę okowity... więc wlazłem pod kanapę, a Panoptikum schował głowę do wielkiego stojącego zegara... I oto weszła taka malutka, milutka, przytulna pokojóweczka na niskich obcasach i fokstrotowych nogach... trzymała w jednej ręce kubeł węgla, a w drugiej szufelkę... Zerknąłem na nią okiem, jak podchodziła do ogniotrwałej kasy.. Oby nas tylko nie spostrzegła..., bo wtedy będzie źle, pomyślałem. Ale ona niczego nie widziała, bowiem myślała o pewnym angielskim marynarzu, w którym była zakochana, nie bacząc na jego pałąkowate nogi. Gdy podeszła do kasy, chwyciła za klamkę i otworzyła. Kasa wogóle nie była zamknięta, a my, osły skończone, nie zauważyliśmy tego! A gdy otworzyła kasę, to sięgnęła po szufelkę i zaczęła wygarniać węgiel do kubełka... cała kasa ogniotrwała była pełna węgla! Co za czasy! Petersen!.. a gdy dziewczyna z węglami odeszła, wylazłem z pod kanapy i zajrzałem do zegara.. stał tam Panoptikum i ryczał... jego broda zaplątała się w zębate koła zegara.. musiałem cofnąć wskazówki o przeszło siedem godzin, aby go oswobodzić z tej mimowolnej pułapki...

Jak to cesarz Franciszek Józef „transformował" chciał srebro w złoto

„Trzeźwy" monarcha pada ofiarą sprytnych naciągaczy

Obecny zarząd dawnego c. i k. archiwum domowego, dworskiego i państwowego w Wiedniu pozwolilo jednemu z młodszych wiedeńskich badaczy drowi A. St. na wglądnięcie w oryginalne akty noszące nazwę: „Kabinetsarchiv Cheimakten 36. Verhandlungen mit... (tu następują nazwiska) über den Projekt, Silber in Gold zu verwandeln unter der Kontrolle des Profesors am Polytechnischen Institut, Anton Ritter von Schrötter 1867—1870". O fakcie tej próby zamiany srebra na złoto wspomina już biograf cesarza Franciszka Józefa, Eugen. Bagger. Obecnie ogłasza wspomniany dr. A. St. autentyczne brzmienie aktu i ciekawe szczegóły sprawy.

SZCZWANA TRÓJKA

Prologiem sprawozdania romantyczno- tragikomicznej tej afery na dawnym dworze habsburgskim jest doniesienie c. i k. policji, która zwróciła się do cesarskiej kancelarji z następującem pismem:

„W dniu 11-go września 1867 zamieszkało w hotelu Wandl trzech z Paryża przybyłych osobników. Są nimi: pułkownik byłej karlistycznej armji partyjnej, Conte de Fresno y Landres, Sycylijczyk Antonio Jimmez de la Rosa, przedtem oficer neapolitański, później wicedyrektor policji meksykańskiej i b. rzymski ksiądz Romualdo Roccatini. Wymienieni przybyli z Paryża do Wiednia, by J. E. M. donieść o odkryciu najwyższej wagi..."

„Na pisemną prośbę kancelarji wojskowej — powiada w dalszym ciągu akt dworski — dopuszczono też wymienionych do audjencji w dniu 19-go września ... przyczem J. E. generał- major br. Bellegarde powiadomił już ich, że J. C. M. przyjmie ich".

Trzej ci osobnicy były to snać dobrze szczwane lisy, obznajomione doskonale z mentalnością habsburską, o czem świadczy wyraźnie sprawozdanie, dotyczące pierwszej audjencji, jak wogóle całej sprawy

Wnieśli oni memorjał, w którym zaofiarowali usługi w zakresie wynalazku, dotyczącego zamiany srebra na złoto. Oświadczyli, że należą oni do partji legitymistów, przyczem dom austrjacki uważają za centrum legitymizmu i dlatego z nim właśnie podzielić się chcą wynalazkiem Sprytni kawalarze zwrócili uwagę, że w swoim czasie odrzucił ten wynalazek Napoleon I., co umożliwiło Anglikom uzyskanie hegemonji na morzu

Podziałało to znakomicie, bo b. cesarz austrjacki polecił profesorowi chemji przy politechnice wiedeńskiej Schrotterowi, by ten wedle wskazań wynalazcy poczynił odpowiednie doświadczenia i powiadomił o tem natychmiast cesarza.

SPEKULACJA NA DEWOCJI I AMBICJI DWORU

Wynalazcy zapewniali, że „z pięciu miljonów zapasu srebra uzyskać można 80 miljonów złota. Postanowiono zawarować im połowę czystego zysku, po strąceniu owych pięciu miljonów srebra i innych kosztów. Jak bardzo szczwany był zwłaszcza b. ksiądz rzymski, świadczy fakt, że zobowiązał on cesarskiego kontrahenta do wysłania papieżowi pewnej części złota, jakie miało być uzyskane ze srebra. B. ksiądz rzymski znał widocznie dostatecznie dewocję austrjackiego dworu. Zaznaczył przytem, że papież nie powinien się dowiedzieć, skąd wzięło się to złoto. Ta uwaga bardzo niepokoiła dwór i kazała się poważnie zastanawiać referentowi, który obawiał się. że papież mógłby nie wiedzieć, iż cesarz posyła mu złoto. Nic też nie przeszkadzało wielce poetycznej niemczyźnie urzędowej mówić o złocie, jako fakcie już istniejącym... Szajka sprytnych oszustów nie zapomniała też o własnej sakwie, żądając pięciu miljonów guldenów w gotówce, a 33 miljonów w papierach państwowych w ciągu lat dziesięciu. I to nie nasunęło żadnych podejrzeń Owszem, zausznicy i zaufani cesarza zastanawiali się. czy można tak wysoko wynagradzać wynazalazców, bez szkody dla dworu Kiedy podjęto pierwsze próby zamiany srebra na złoto, posypał się ten szlachetny kruszec, wprawdzie nie z retorty wynalazcy, ale w ich kieszenie.

NA ŁAMACH „URZĘDÓWKI"...

Sprawę trzymano wprawdzie w tajemnicy, ale mimo to przedostała się ona na łamy prasy i opinji publicznej. Do zanotowania jest też arcykomiczny, choć niemniej smutny artykuł w oficjalnem piśmie rządowem „Framden Blatt". Artykuł miał na celu „zdementowanie" wiadomości, o której nie powinni dowiedzieć się poddani. Stosunek jednak oszustów do dworu austrjackiego trwał blisko trzy lata i odznaczał się taką intensywnością, że sprawa pozostawiła po sobie 507 kilkustronnicowych aktów, nie mówiąc już o olbrzymich sumach pieniężnych, jakie ta awantura pochłonęła.

UCZONA OPINJA „PROFESORA"

Ale co najciekawsze, to chyba objektywne i wielce naukowe badanie profesora politechniki, którego wiedza nie mogła widocznie ustąpić przed cesarsko- legitymistyczno- poddańczem sercem. Trzeba przytem wiedzieć, że prof. Schrötter był istotnie międzynarodową sławą na polu chemji. Śmieszne czyni wrażenie jego pismo z 22 kwietnia 1868 roku. W piśmie tem oświadcza znakomity profesor, że po zbadaniu amalgamu ogrzewanego przez 14 tygodni, znalazł w żelaznem naczyniu ciemny proszek złoty, stanowiący 0.48 procent srebra. Możliwość wsypania tego szczerozłotego proszku odsuwa prof. Schrötter w zupełności, bo w pracowni znajdował się „tylko" arcyzacny ksiądz Roccatini Żadnych podejrzeń nie budzi w praworządnie myślącym profesorze i ten fakt, że naczynie z aljażem srebra, przeniesione bez wiedzy oszukańczego księdza do mieszkania profesora, — domieszki złota nie wykazało. Mimoto wszystko „patrjotyczny" profesor uważa próbę przemiany srebra na złoto za zupełnie udaną, nazywając ją największym wynalazkiem na polu chemji. W wykonanym na rozkaz cesarski przez profesora elaboracie, uczony proponuje cesarzowi przemianę cesarskiej mennicy na — fabrykę złota

MENNICA FABRYKĄ „ZŁOTA"!

Cesarz, uchodzący jak wiadomo, za człowieka trzeźwego. istotnie przemienia instytucję państwową, mennicę, w której bito pieniądz austrjacki, na — alchemistyczną fabrykę. To chyba już szczyt fantastyki, naiwności i komizmu! Ponieważ zaś zarówno cesarz, jak i prof Schrötter obowiązani byli przysięgą do zachowania tajemnicy, przeto nie mając innego wyjścia, zdecydowano się — gwoli oszustom — spensjonować i usunąć poczciwego dyrektora mennicy v Hasenbauera. Miejsce jego zajął prof. Schrötter, choć było mu to chyba przykro. Wszystko to stało się, by móc przeprowadzić „transformację" srebna na złoto

Ledwie jednak prof. Schrötter został dyrektorem cesarskiej mennicy i „prawdziwym radcą ministerjalnym" — zapał jego dla najważniejszego odkrycia ostygł zupełnie Na razie ucichło w losie aktów, dotyczących sprawy Dopiero 2 października 1869, odrzuca prof. Schrötter żądanie oszusta de Rosa o nowe fundusze, bo sprawa nie wykazuje oczywiście żadnych rezultatów Kiedy jednak de Rosa zwraca się do cesarza, ten wbrew opinji doraców, pisze do poselstwa austro- węgierskiego w Paryżu, by spowodowało bank Rotszylda w kierunku przekazania żądanej sumy awanturnikowi de la Rosa.

Sprawa przemiany srebra na złoto wzięła dopiero w łeb pismem prof Schröttera z 30 czerwca 1870 do eksksięcia Rocattini, który w międzyczasie przejechał się już, rzecz jasna. do Neapolu W piśmie tem oświadcza już prof Schrötter wyraźnie, że o otrzymaniu złota metoda oszukańczych awanturników niemo mowy i że sprawę temsamem likwiduje.

Mimo to uważać należy za rzecz niesłuszna. gdyby ktoś zaprzeczył umiejętności „transformowania" złota przez wspomnianych naciągaczy: Owszem, „transformowali" oni je zupełnie umiejętnie, a to ze szkatuły cesarskiej do własnej kieszeni...

W Rosji nadal obowiązywać będzie kara śmierci

Przed kilku dniami pisma sowieckie opublikowały tekst projektu nowego kodeksu karnego, który już od kilku lat przygotowywany jest przez ustawodawców sowieckich. Projekt ten opracowany został przez specjalną komisję, której polecono nowe przepisy karne przystosować we wszystkich ich szczegółach do nowych warunków życia w Rosji. Jeden z członków komisji oświadczył niedawno, — według informacji pism sowieckich, — że nowy kodeks karny ma na celu ograniczenie „nadprodukcji kar" oraz zastąpienie przestarzałych metod karnych ustawodawstwem nowoczesnem, zmierzającem do istotnej naprawy socjalnej i polepszenia indywidualnego poszczególnych przestępców. Kary więzienia stosowane mają być — według nowego kodeksu — tylko w ograniczonych rozmiarach, przyczem w zasadzie najwyższa kara więzienna nie ma przekraczać 5 cio letniego pozbawienia wolności. Zato w bardzo szerokim masztabie stosowane będą w Rosji po wejściu w życie nowego kodeksu karnego *roboty przymusowe, zesłania, wysiedlenia itp.*

O ile chodzi o stosowanie *kary śmierci,* to pod tym względem nowy sowiecki kodeks karny *jest najmniej nowoczesny.* Karze śmierci poświęcono w nowym kodeksie bardzo dużo uwagi, a między innemi znajdujemy w nim następujące postanowienie: Na karę śmierci przez rozstrzelanie nie mogą być skazywane osoby w wieku poniżej lat 20 i powyżej lat 70, oraz kobiety, znajdujące się w odmiennym stanie. Również w tych wypadkach niedopuszczalne jest stosowanie kary śmierci, kiedy od chwili popełnienia przestępstwa do chwili wydania wyroku upłynęło conajmniej 10 lat. Nowy kodeks karny wymienia również przestępstwa, za które pod żadnym warunkiem nie wolno skazywać na karę śmierci. Tak więc wykluczone jest stosowanie kary śmierci wobec osób, które w swoim czasie brały udział w wojnie domowej, walcząc przeciwko bolszewikom, które agitowały za obaleniem rządu sowieckiego i które dopuściły się czynów przestępczych w stosunku do dyktatury proletarjatu. Postanowienie powyższe położyć ma kres dotychczasowej praktyce karnej w ZSSR., która bez litości mściła się na tych osobach, które w pierwszych latach rewolucji, działając czynnie w organizacjach kontrrewolucyjnych, wyrządzały dotkliwe szkody rządowi sowieckiemu i jego agentom *(Ceps)*

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Hurtownicy i kupcy warszawscy

W warszawskim „Ekspresie Porannym" czytamy: Powzięte niedawno, jako „deska ratunku" porozumienie kupców w sprawie terminów wekslowych wykonywane jest jaknajskrupulatniej. Wytwórcy i hurtownicy nie biorą weksli dłuższych niż 90 dniowe. Detaliści, zwłaszcza z prowincji, usiłowali przez jakiś czas walczyć z uchwałą, a nawet wstrzymali się chwilowo od zakupów Miało to ten skutek. iż hurtownicy woleli pozamykać składy i wyjechać na letniska, niż nadal przyjmować zamiast gotówki weksle długoterminowe.

Zamiast wpłat gotówkowych przyjęły się obecnie czeki na P. K. O. — przyczem już i czeki osiągają terminy 3, 4 i 5-tygodniowe. Czeki te są jednak przyjmowane za gotówkę z tego względu, iż płatność ich jest prawie pewna wobec stworzenia ustawy o surowych karach za wystawianie czeku bez pokrycia.

Konkurs Instytutu Bałtyckiego

Dyrekcja Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, porozumiała się z pierwszorzędnymi znawcami i kierownikami życia gospodarczego w Polsce i uwzględniając obecny stan i potrzeby naszej polityki morskiej, zdecydowała skierować powszechną uwagę na: „Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni" ogłaszając na ten temat wielki konkurs prac naukowych Doceniając doniosłe znaczenie rozwoju Gdyni w życiu przemysłowem Polski, szereg instytucji gospodarczych, zaofiarował pomoc w sfinansowaniu konkursu, wskutek czego dyrekcja Instytutu przeznacza 2 główne nagrody dla najlepszych prac w wysokości 10,000 zł. oraz 5000 zł., oprócz tego deklaruje gotowość nabycia dalszych 3 odznaczonych prac płacąc autorowi po 1000 zł.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą następujące osoby: prof. Ludwik Krzywicki, prof. Adam Krzyżanowski, prof. Jerzy Loth, prof. Bolesław Miklaszewski, prof. Stanisław Nowakowski, dr. Stanisław Wachowiak i dyrektor Józef Borowik.

—o—

POPRAWA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Według doniesień z Łodzi, sytuacja w przemyśle łódzkim uległa ostatnio poprawie. Wskazuje na to uruchomienie do niedawna całkowicie lub częściowo nieczynnych fabryk: Eigerta i Steinerta, Franciszka Ramischa, oraz szeregu pomniejszych zakładów. Wszystkie te fabryki pracują obecnie przez cały tydzień.

KONTYNGENT OWOCÓW Z JUGOSŁAWJI. Ministerstwo przemysłu i handlu przyznało Jugosławji kontyngent importowy owoców, obejmujący 500 ton śliwek. 200 ton czereśni i 250 ton winogron świeżych. W tym roku wykorzystany będzie tylko kontyngent śliwek oraz winogron, które zaczną nadchodzić w sierpniu.

Gdańska organizacja sjonistyczna zaprasza Kongres do Gdańska

Gdańsk (ŻAT) Prezydjum organizacji sjonistycznej na terenie w. miasta Gdańska w odpowiedzi na zapytanie egzekutywy londyńskiej zakomunikowało, że gdańska organizacja sjoni styczna opowiada się za zwołaniem zwyczajnego kongresu, który miałby się odbyć we wrześniu r. b.

Jednocześnie egzekutywa poczyniła propozycje odbycia przyszłego kongresu w Gdańsku.

W sprawie imigracji żydowskiej do Brazylji

Londyn (ŻAT) Bawi tu obecnie prezydent Brazylji dr. Hulis Prestes. W rozmowie z korespondentem ŻAT. oświadczył prezydent dr. Prestes, iż imigranci żydowscy z Europy Wschodniej przybywać mogą bez przeszkód do Brazylji. Rząd brazylijski nie czyni żadnych trudności Żydom wschodnio-europejskim. Zapytany o obecną sytuację żydowskiej ludności Brazylji oświadczył p. prezydent, że „Żydzi w Brazylji korzystają z całkowitego równouprawnienia obywatelskiego“.

Naczelny rabin Brazylji dr. Rafałowicz, bawiący obecnie w Nowym Jorku, stwierdził, iż Brazylja stanowi znakomity teren dla kolonizacji Żydów wschodnio-europejskich. Z pośród 40,000 Żydów zamieszkałych obecnie w Brazylji połowa prawie przybyła w ciągu ostatnich 5 lat, a liczba imigrantów żydowskich wzrasta nieustannie. O możliwościach imigracji do Brazylji świadczy fakt, iż przeszło 73 proc. imigrantów pozostaje w kraju.

10-LECIE PRACY DAWIDA SCHWEITZERA W J. D. C. Z Berlina donosi ŻAT: Wice- przewodniczący „Jointu“ oraz kierownik Agro- Jointu p. Dawid Schweitzer zakończył 10-rok swej działalności we wspomnianej instytucji. W związku z powyższem otrzymał on depesze powitalne od kierowników Jointu w Ameryce

REFORMA KALENDARZA A SOBOTA. Litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius oświadczył delegacji litewskiego związku rabinów, iż na terenie Ligi Narodów dołoży starań, by uchwalona reforma kalendarza nie naruszyła stałej soboty.

SZALOM ASZ W SOPOTACH. W Sopotach bawi obecnie Szalom Asz Pobyt Asza wywołał żywe zainteresowanie w gdańskich kołach literacko-dziennikarskich oraz wśród inteligencji żydowskiej.

ZA UDZIAŁ W ROZRUCHACH SIERPNIOWYCH. Sędzia brytyjski w Hajfie Plankett skazał dwóch braci Arabów Hajada i Kazima Senali na 12 miesięcy więzienia za udział w rozruchach sierpniowych i plądrowanie domów żydowskich w Safedzie.

PROCES O GRUNTA INFIAT, który odroczony został przed pewnym czasem, ponownie rozpatrzony będzie przez sąd okręgowy w Hajfie 8 lipca br. Jak wiadomo, jako powód w procesie poza Żydami i Arabami występuje również rząd palestyński.

PROCESY PRZECIWKO KOMUNISTOM W PALESTYNIE. Sąd okręgowy w Hajfie skazał na 6 miesięcy komunistów Segala, Barsuka, Goldsteina oraz Szymszoni za kolportaż odezw komunistycznych. Po odbyciu kary Barsuk, który nie jest obywatelem palestyńskim, zostanie deportowany z kraju.

WE WSI ARABIEH w pobliżu Jerozolimy zostały zaaresztowane dwie osoby, oskarżone o kolportaż nielegalnej literatury. W proklamacjach nawoływano mieszkańców tej wioski do zorganizowania napadu na więzienie, zwolnienia więźniów, uczestników rozruchów sierpniowych oraz niesłuchania poleceń egzekutywy arabskiej, która „ściśle współpracuje z rządem palestyńskim“.

12,678 FUNTÓW NA RZECZ ARABÓW PALESTYŃSKICH. Centralny arabski komitet pomocy ogłosił rezultat dotychczasowej akcji zbiórkowej na rzecz Arabów palestyńskich. Jak wynika z ogłoszonych danych, zebrano ogółem dotychczas we wszystkich krajach arabskich od czasu rozruchów sierpniowych — 12,678 funtów szterl.

DYMISJA 3 POLICJANTÓW ARABSKICH. Z Jerozolimy donosi ŻAT: Arabski kapral policyjny oraz szeregowy policjant zostali usunięci z policji za zaniedbanie obowiązków urzędowych oraz branie łapówki Inny policjant arabski u którego wykryto w mieszkaniu przechowywany nielegalnie haszysz, został zaaresztowany

NOWY OBRAZ PROF. SCHATZA. Z Jerozolimy donoszą: Prof Borys Schatz, znany rzeźbiarz i malarz wyjeżdża wkrótce do Ameryki w sprawach szkoły i muzeum „Becalel“, które znajdują się pod jego kierownictwem Prof Schatz zorganizuje w Ameryce wystawę swych dzieł, wśród których znajdzie się nowy jego obraz „Dlaczego zabiłeś mego syna“ Obraz powyższy odtwarza legendę, która powstała wśród Arabów w Hebronie wkrótce po rzezi hebrońskiej, mianowicie, iż na grobie Patrjarchów rozlega się w nocy wołanie patrjarchy Abrahama do jego syna Ismaela „Dlaczego uśmierciłeś mego syna Izaaka“ Obraz czyni wstrząsające wrażenie.

Konferencja Okręgowa Org. Sjońskiej w Przemyślu

(Korespondencja własna)

Przemyśl, w lipcu.

Zdrowa myśl zwoływania sjońskich konferencyj okręgowych odbiła się w naszym okręgu żywem echem. Wielka ilość delegatów ze zapadłych miasteczek świadczy o żywotności naszego ruchu nawet zdala od większych środowisk żydowskich, jakoteż o konieczności utrzymywania żywego kontaktu z temi właśnie miejscowościami na prowincji.

W tym też duchu głównie obracała się długa dyskusja konferencji, dla której uczestniczyło 48 delegatów z Przemyśla, Mościsk, Sądowej Wiszni, Gródka Jagiellońskiego, z Niżankowic, Birczy, Chyrowa, Dobromila, Nowego Miasta, Starzaw, Krościenka, Felsztyna, Sambora, Starego Sambora i Ustrzyk Dolnych. Konferencja obradowała w wielkiej sali tut. Kahału, ozdobionej portretami przywódców sjońskich. Zebranie zagaił przew. Rady organizacyjnej p. Dr Reichman, witając delegatów, w szczególności przedstawicieli org. sjońskiej ze Lwowa. p. wiceprezesa Dra Sommersteina i Dra Dattnera, ponadto kibuc chachszarowy Achwy z Dobromila, który w komplecie przyjechał i przez cały dzień przysłuchiwał się obradom konferencji i był też jednym z centralnych tematów dyskusji.

Po zagajeniu wybrano prezydjum dnia w następującym składzie: pp. Dr Reichmann, Dr Halpern, Dr Knopf, Latke oraz sekretarzy pp. Emanuela Grumeta, mgr. Barsama i Eisenhändlera.

Dłuższy referat na temat obecnej sytuacji w sjonizmie wygłosił p. Dr Sommerstein. Odnośnie do działalności egzekutywy lwowskiej od czasu ostatniej konferencji krajowej, wskazuje mówca na wielkie znaczenie stworzenia własnego chaluca ogólno-sjońskiego.

Sprawy organizacyjne referował Dr Dattner, wskazując na konieczność intensywnej akcji szeklowej oraz akcji sprzedaży legitymacyj partyjnych. Oba rzeczowe referaty nagrodzone zostały zasłużonemi oklaskami.

Nad referatami wywiązała się rzeczowa dyskusja. O konieczności nawiązania ścisłego kontaktu z prowincją mówił przekonywująco adw. Knopf z Birczy. Przedstawiając pulsujące życie narodowe w mieścinach prowincjonalnych wykazuje, że środowiskom tym brak jednakowoż odpowiedniego kierunku pracy i sił instruktorskich. Te luki musi uzupełnić miasto okręgowe które w tym celu winno wysyłać instruktorów i referentów na prowincję, by przez wymianę ludzi i myśli doprowadzić ożywczy prąd renesansu narodowego wszędzie, gdzie istnieją zrzeszenia żydowskie. W dyskusji, która przeciągnęła się do wieczora, zabierali nadto głos m. in.: pp. Dr Schutzman, Schächter (Dobromil), Hader (del. Achwy, Lwów), Ascher, wkońcu odpowiedział poszczególnym dyskutantom p. Dr Dattner.

W wyniku całodziennej konferencji uchwalono odpowiednie rezolucje, idące głównie w kierunku pogłębienia pracy sjońskiej na prowincji — oraz wydatnego oparcia chaluca ogólnosjońskiego. W tym celu wybrano też komitet okręgowy, w skład którego weszli pp.: Dr Schutzmann, Dr Steinhardt, Zwi Freund, Halpern N. i Emanuel Gromet.

Nowo wybrany Komitet zabierze się raźnie do pracy i usunie dotychczasowe niedomagania, na jakie uskarżali się niektórzy delegaci prowincji, tj. luźnego z niemi kontaktu, odciąży po części pracę centrali lwowskiej i przyczyni się niechybnie do dalszego rozwoju myśli sjońskiej we wszystkich środowiskach żydowskich naszego okręgu.

XVII. Kongres Sjonistyczny

odbędzie się w myśl uchwały Egzekutywy światowej organizacji sjońskiej jeszcze w tym roku.

Czy wiesz o tem, że prawo wyborcze na kongres ma tylko ten, który w tym roku szekel zapłacił?

Akcja szeklowa kończy się 15 bm

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

„Poznanie a rzeczywistość“

Zbiór rozpraw filozoficznych Benziona Rappaporta *)

Współczesne piśmiennictwo filozoficzne w języku hebrajskim trwa narazie prawie wyłącznie w stadjum tłumaczeniowem i popularyzatorskiem. Przyswojenie sobie bogatych zasobów obcej literatury filozoficznej jest zresztą naturalnym i koniecznym etapem wstępnym, przygotowującym podstawę pod samodzielne w tej dziedzinie poczynania. Rozwój tej gałęzi literatury musi się też poważnie liczyć z całokształtem literatury naukowej w danym języku tak w dziedzinie humanistycznej, jak i przyrodniczej, w stosunku do których dociekania filozoficzne szczególnie ostatnich okresów, stanowią niejako nadbudowę myślową. — To i wiele innych momentów nasuwa historykowi i popularyzatorowi systemów filozoficznych u nas wybitne trudności. Benzion Rappaport w książce swej „Poznanie a rzeczywistość“ znalazł dla wielu z tych trudności doskonałe rozwiązanie, ograniczywszy pole podjętego przedmiotu do najistotniejszych zagadnień, skupiających się dookoła trzonowego problemu stosunku poznania do rzeczywistości. Wytworzyło to dużą jednolitość i spoistość w budowie dzieła, tem ciekawszą, że rozprawy zawarte w niem powstały — jak podaje autor we wstępie — w różnych okresach, bez planu zbiorowego ich wydania. Uniknął autor wszelkich, możliwych w takich wypadkach, luk i wewnętrznych rozbieżności, powtórzenia zaś, z których się autor we wstępie tłumaczy, wychodzą raczej na korzyść stronie dydaktycznej dzieła. Ta ostatnia posiada wogóle niepospolite zalety, spotykane dość rzadko w pracach z tej dziedziny. Wykład Rappaporta wyróżnia się bowiem dużą spoistością formalną i przejrzystością treści, do których się przyczynia jędrne ujmowanie zagadnień od strony najżywotniejszej i przepojenie ich wewnętrznem napięciem. Nie mamy tu bowiem luźnej statystyki i kroniki systemów filozoficznych, nizanych obok siebie w obojętnem sąsiedztwie, lecz obraz organicznego procesu komórkowania i rozrostu myśli, w których sprzeczności i przeciwstawienia ścierają się ze sobą z naporem i natężeniem walki o własną prawdę. Podkreśla to autor ciekawą indywidualizacją psychologiczną poszczególnych światopoglądów, podaną w licznych zestawieniach i paralelach. Panteizm Spinozy, intuicjonizm Bergsona i t. d. — to systemy filozoficzne, w których za kulisami ścisłej djalektyki myślowej kryją się odrębne żywioły duchowe, prące ku różnym rozwiązaniom odwiecznej zagadki bytu. U dna każdej próby rozwiązania tej zagadki kryje się pierwiastek irracjonalny, rozstrzygający o charakterze i zarysie tejże próby.

Spinoza (zob. „Panteizm Barucha Spinozy“) doprowadził do czystej racjonalizacji opary mistyczne, owlekające dążność ku absolutnej jedności bytu. Rappaport ujmuje z dużą wnikliwością historyczne i psychologiczne przesłanki systemu Spinozy, podkreślając pewne punkty styczne i rozbieżności w odniesieniu do źródeł judaistycznych. Dalekim oczywiście jest pogodny determinista Spinoza, który radosne przymierze swoje z wszechświatem okupił ideą podporządkowania się żelaznemu prawu przyczynowości w Naturze — Bogu, od rewolucjonizmu etyki proroków biblijnych, których płomienny bunt nie mógł ukoić się oddechem wszechjedności i „intelektualną miłością Boga“. Wyraźniejsze natomiast ślady zostawiła kabala i średniowieczna filozofja żydowska na światopoglądzie amsterdamskiego mędrca.

Na szeroki grunt teorjopoznawczych zagadnień przenosi nas rozprawa o kantyźmie („Podstawy teorji poznania u Im. Kanta“), w której ze splotu problemów empiryzmu Locke'a i stanowiska Hume'a wyłania się konsekwentnie pogląd autora „Krytyki czystego rozumu“. Obszerniej zajmuje się Rappaport kilkoma centralnemi zagadnieniami Kanta, między innemi problemem sądów syntetycznych a priori, syntezą kantowską pomiędzy skrajnym racjonalizmem a senzualizmem, kategorjami i negacją dogmatycznej metafizyki. Zasadniczy błąd tej ostatniej upatruje Kant w przypisywaniu rzeczywistości realnej ideom, mającym jedynie funkcję porządkującą, regulatywną, w naszej strukturze umysłowej i są wykładnikami wrodzonej naszemu rozumowi dążności do jednościowego ujęcia materjału zmysłowego. Do powyższej idei w różnych modyfikacjach wracać jeszcze będą odmiennemi drogami późniejsze systemy filozoficzne jak pozytywizm, fenomenalizm, pragmatyzm i oczywiście neokantyzm, którym autor poświęca osobne rozprawy. — Stanowisku pozytywizmu, opartemu na bezwzględnej negacji metafizyki, podsuwającej naszej sferze wrażeniowej treść substancjalną realną, — przeciwstawia fenomenalizm pogląd na ową „realną“ rzeczywistość jako konieczny wypływ naturalnej tendencji umysłu do prawidłowości w świecie, na której to tedencji zasadza się też idea przyczynowości. Uczucie oczywistości, towarzyszące sądom zgodnym z doświadczeniem i zasadami logiki, stanowi niejako subjektywne kryterjum prawdy, która dla fenomenalizmu jest wyrazicielką pełnej zgodności wewnętrznej i prawidłowości w zjawiskach doświadczenia. Pragmatyzm Jamesa i pokrewny mu humanizm Schillera wyprowadzają rzeczywistość naszą z biologicznej tendencji do opanowania zjawisk pozostających w jakimkolwiek stosunku do rozwoju i zachowania gatunku. Narzędziem tego opanowania zjawisk ma być ustalenie prawidłowości wśród nich, skąd wyłania się też cały aparat logiczny, pojmowany przez pragmatyzm, w wyniku poprzednich założeń, psychologistycznie. W idealiźmie neokantystów (zob. „Idealizm w teorji poznania“) pogląd Kanta na aktywny współudział czynników racjonalnych w procesie poznania zastąpiony zostaje przez stwierdzenie wyłączności działania ich w tymże procesie. I tą drogą dochodzi szkoła neokantyzmu (Herman Cohen i inni) do idei twórczości umysłu, wyłaniającego z siebie również i materjał poznania t. zw. dane zmysłowe. Na koncepcji twórczości zasadza się też system Bergsona (zob. „Intuicjonizm“), który zachowawczym tendencjom umysłu naszego, garnącym się chętnie do światopoglądu mechanistycznego, przeciwstawia wieczny prąd twórczej jaźni, którego wartkie, nieustające fale zganiają analityczny, celowością życiową uwarunkowany umysł w sitka stałych form i związków.

Etyczny patos, ożywiający mnóstwo miejsc w dziele Rappaporta, dochodzi do szczytowego wyrazu w rozprawie końcowej, zatytułowanej „Ideał a obowiązek“. Szlachetny ton idealizmu etycznego odzywa się tu w poglądach autora na etyczną intuicję filozofji w życiu indywidualnem i społecznem. Nierozwiązane jeszcze i bezustannie rodzące się problemy poznawcze człowieka, — to odgłos odwiecznego niepokoju umysłu ludzkiego, prącego ku niedostrzegalnym wierzchołkom myśli i czynu. Bo w dążności naszej do prawdy tkwią przedewszystkiem pierwiastki etyczno—normatywne, będące dążności tej busolą.

Należy jeszcze pod koniec podnieść walory językowe książki Benziona Rappaporta, w której nieskazitelnie czysta i potoczysta hebrajszczyzna nawiązująca ciekawie do wzorów literatury filozoficznej średniowiecza (Majmonides, Josef Albo i inni) i języka achadhaamowskiego, nie potyka się ani razu o trudności terminologiczne. Autor bowiem z dużym umiarem wprowadza pewne neologizmy, które mają zapewnione obywatelstwo w hebrajskim słowniku filozoficznym.

H. Weber.

*Ben Zion Rappaport: „Hakarah u'mcijut“, Kowec maamarim filozofijim, — Wyd. Benjamin Herz — Berlin—Wiedeń.

ROMAN BRANDSTAETTER (Paryż).

Wiersze z podróży

* * *

Zmierzch kołysze łodygi łagodnem znużeniem
i na liście czerwienią płonącą się kładzie.
Tam w dole o łańcuchy ciężkie dzwonią kadzie;
ostatni płynie statek po szerokim Renie.

Drżąca cisza fal jasnych jeszcze trwa w mych zmysłach,
miękko skleja powieki i otula dłonie,
choć już ciemność głęboka opływa me skronie,
a w dolinie plusk srebrny już więcej nie błyska.

Pełno tutaj milczenia i smutków pogodnych.
Czuję na mojej twarzy chłód wieczornej rosy
i muśnięcie motyla, co na skrzydłach mokrych
dźwiga ciężką woń wina i niepokój nocy.

* * *

Nad Saint Germain niebiosa w drzew koronach rosną
i drzewa w głębi fali przeźroczyście płyną;
nad usłaną wieczorem, pachnącą doliną
wilgotny wiatr potrząsa winną latoroślą.

Trwam w spokojnem znużeniu, w nieruchomem czółnie
na wodzie, co promieniem miedzianym połyska,
i rozumiem w tej chwili, że jest mi dziś bliska
cisza we mnie stygnąca niezbędnie i czujnie.

Przeto ucho do ciszy zazdrośnie przykładam,
jak do ściany kryjącej krągłość owej głębi,
co się szumem i szmerem ciemniejącym kłębi,
jak dno muszli maleńkiej, albo dno wszechświata.

* * *

Tu na ziemi francuskiej kłosy urodzajne
szumią wolnym oddechem i czułością płową;
po tej ścieżce wieczorem z obnażoną głową
przechadzał się powoli monsieur Henri Heine.

W górze płynęła zwolna bezszelestna chmurka.
W dole płakała brzoza w zielonej żałobie,
więc dobrze iść tak zmierzchem i rozmyślać sobie,
silnie dłonie wcisnąwszy w kieszenie tużurka.

I jak dobrze, gdy w duszy ogień wre namiętny,
uciec nagle od ludzi w pól brązowe smugi,
dla jednych mieć nienawiść, a miłość dla drugich
i nie być dla nikogo w życiu obojętnym.

I jak dobrze jest usiąść pod zielonym laskiem
w cieniu lśniącego nieba i lipowych liści,
i błagać drżącą duszą o najświętszą łaskę
zbawienia od miłości i od nienawiści.

—oOo—

„Król życia“ i mały jego przyjaciel

Oskar Wilde i lord Alfred Douglas

„Każde pokolenie ma swą postawę, swe spojrzenie, własny uśmiech, wdzięk sobie właściwy. Pokolenie Wilde'a pozornie bliskie, trzymające się nas tylu jeszcze żywemi włóknami, wypłowiało już do tego stopnia, że często niewiadomo, w jakich odcieniach była jego przewaga, jakim odrębnym wyrazem płoszył zmarszczki swoich czasów. Teraz, kiedy zostało z niego nie wiele więcej ponad kilka osamotnionych książek, nic nam nie odda barw, tonów, refleksów, któremi osiągał swą świetność i wśród tych nieodczuwanych już triumfów powstrzymujemy go lekceważeniem, jakie w nas budzi staroświe

cka elegancja“ — tak pisze Jan Parandowski w pięknej swej książce „Król życia“, wydanej niedawno nakładem H. Altenberga we Lwowie. Równocześnie z książką Parandowskiego wyszło w Berlinie wydanie pism Wilde'a z przedmową znakomitego niemieckiego pisarza Arnolda Zweiga. Widzimy więc, że czasy nasze, które rzekomo odnoszą się z lekceważeniem do tej starej świeckiej elegancji, odczuwają potrzebę zrozumienia i ustosunkowania się Wilde'a jako pewnej wyraźnej i wciąż w historji ludzkości się powtarzającej postawy wobec życia.

Nasze pokolenie, które przeżyło wielką wojnę i kataklizm rewolucji, wygasającej wprawdzie, ale jeszcze niezupełnie niewygasłej, — wedle Trockiego znajdujemy się wciąż w okresie rewolucji w permanencji — dalekiem jest od zrozumienia Wilde'a, a jednak właśnie dlatego jest ta postać tak bardzo intrygująca. Parandowski opowiedział nam w swej błyskotliwej tak lekkiej i pełnej powabu powieści biograficznej dzieje tej niezwykłej fascynującej indywidualności która przedewszystkiem służyła pięknu we wszystkich jego postaciach. W młodych swych latach ta służba przybierała ekscentryczne formy, znajdując swój wyraz w krótkich spodenkach i aksamitnym berecie. Później, gdy stał się już sławnym, porzucił tę dziecinną manję zwracania na siebie uwagi, a przeszedł do świadomego organizowania swej formy w granicach konwenansu. „Zarzucił więc dawną fryzurę nerońską zachowując długie włosy, rozdzielone pośrodku tak, że dwiema falami opadały ku skroniom. Godziny, spędzone u krawca lub w sklepach galanteryjnych, miały znamię uroczystej skrupulatności. Przed wyjściem z domu długo przebierał klejnoty, zanim wpiął w krawat szpilkę, zanim zdecydował się na spinki do mankietów, łańcuszek przy zegarku, ołówek w srebrnej lub w złotej oprawie, zanim włożył kilka pierścieni, zależnie od pory roku, dnia, pogody, usposobienia. Wszystkim drobiazgom swego dnia nadawał pewną wagę i jakby dostojeństwo“. Nie był to zwykły snobizm, bo Wilde naprawdę o sobie mógł powiedzieć, że czyni ze sztuki filozofję i z filozofji sztukę, z dumą mógł się powołać na to, że „rozbudził wyobraźnię swego wieku, która tworzyła dokoła niego mit i legendę“. Nazywano go też nie królem mody, lecz „King of Life“ — królem życia.

Tak pisze Parandowski o Wildem. Wielkie mam doprawdy wątpliwości, czy mimo pięknej i wymownej książki Parandowskiego potrafimy zrozumieć człowieka, który układał swe życie w rytm nienagannie czystego poematu. Mamy dla tej postawy wobec życia gotową już formułkę, nazywając ją jałowym estetyzmem. Formułka, jak wszystkie zresztą szablony, nie wiele nam mówi, bo w ostateczności wszystkie czasy kochają piękno, tylko w inny może być sposób je pojmują. Zwykły estetyzm jest po większej części ucieczką przed życiem, zamaskowanym zwrotem, próbą uchylenia się od walnej z niem rozprawy. U Wilde'a tego nie było, bo nie uciekał przed życiem, lecz starał się suwerennie narzucić mu swą wolę. My załatwiamy się z życiem, deformując jego treść, starając się wszelkiemi sposobami, dozwolonemi i niedozwolonemi chwytami wydobyć jego wewnętrzną zawartość, metafizyczną jego głębię. Odczuwamy wielopostaciowość życia, jego zmienność w trwałości i absolutności w zmienności. Dlatego nasze stanowisko wobec życia jest tak wielobarwne i tak — fragmentaryczne.

Wilde usiłował na swój sposób załatwić się z „tajemnicą życia“. Chciał mu narzucić formę snu. Tak jak we śnie przekształcamy dowolnie i kapryśnie czynniki rzeczywistości, tak jak we śnie żyjemy rzeczywistością ale w innych wymiarach, tak Wilde usiłował z życia z całą jego przepaścistością, czającemi się zasadzkami, ukrytemi wilczemi dołami uczynić kapryśny i dowolny sen. Porwał się na rzecz niemożliwą do przeprowadzenia względnie możliwą tylko we warunkach zupełnego osamotnienia. Nie dziwimy się też wcale, że życie srodze i okrutnie się zemściło na Wildem za tę jego bezprzykładną „hibris“. Zemsta życia zaczęła się w chwili, kiedy Wilde poznał lorda Alfreda Douglasa, trzeciego syna markiza Queensberry'ego. I tego stosunku nie traktujmy jako zwykły homoseksualizm, bo Wilde wszędzie i zawsze porywał się na całość życia. Jego miłość do pięknego efeba była wezwaniem rzuconem pod stopy sumieniu. Wilde nienawidził całą swą istotą tego wampira, którego ludzkość stworzyła sobie na kształt niewidzialnego ale wszechpotężnego i okrutnego trybunału, przed którym nie ukryje się najlżejszy nawet cień naszej myśli. Odczuwał nieświadomy lęk przed tym trybunałem usankcjonowanym tysiącletnią tradycją i usiłował ten lęk zakrzyczeć w sobie stwarzając coraz śmielsze teorje o grzechu, który powiększa doświadczenie rasy, potęguje indywidualizm, ratuje od jednostajności typu. „To co nazywają grzechem, jest istotnym pierwiastkiem postępu. Bez niego świat popadłby w zastój, zestarzałby się i odbarwił. Wilde chciał „byśmy byli jak bogowie greccy w rozkoszy bez zmazy, niepokalani bez wszelkiej małości“.

A życie przywlokło go już nie przed niewidzialny trybunał sumienia, lecz przed zwykły angielski trybunał. Purytański angielski sędzia zasądził go na dwa lata więzienia. Purytańska Anglja ze zadowoleniem przyjęła ten wyrok. Nie znalazło się w Anglji z wyjątkiem Shawa, który wtenczas jeszcze wcale nie był taką potęgą jak teraz, ani dziesięciu czołowych pisarzy, którzyby się wstawili za Wildem. Wielki Meredith pierwszy odmówił swego podpisu, gdy chciano wnieść petycję o ułaskawienie Wilde'a. Znamy tę smutną historję, którą ze szczerem zresztą wzruszeniem opowiada nam p. Parandowski.

Groteskowe wprost formy przybiera zemsta rzeczywistości we wspomnieniach lorda Alfreda Douglasa, wydanych niedawno w niemieckiem tłumaczeniu nakładem Pawła Lista w Lipsku. Czytając te wspomnienia zatytułowane „Moja przyjaźń z Oskarem Wildem“ nie możemy się oprzeć uczuciu głębokiej depresji, które raczej nazwać możemy współczuciem dla Wilde'a z powodu jego tragicznej pomyłki.

Lord Alfred Donglas liczy obecnie lat 60, ma już więc za sobą swe burzliwe, pełne dziwnych niespodzianek życie. A jednak jedynem wspomnieniem, które ozłaca jego smutną starość — to przyjaźń z Wildem. Syn ósmego markiza Queensberry, potomek starej, jedenastego wieku sięgającej szkockiej rodziny, dumnej z tego, że była spokrewniona z królewską rodziną Stuartów, zachowuje się wobec życia z dumną pogardą średniowiecznego feudata. Fatalnem wprost nieporozumieniem jest jego przyjaźń z Wildem, do której wniósł delikatną, nader subtelną, prawie że dziewczęcą swą urodę. Lord Douglas jako 60-letni rozbitek życiowy mówi o tej swojej urodzie z rozbrajającem rozczuleniem, wprost kocha się jeszcze w sobie, jako w młodzieńcu o płowych kędziorach, któremu losy narzuciły smutną rolę przeznaczenia dla „króla życia“. Jak narcyz nachyla się nad sobą i z lubością przygląda się obrazowi wyłaniającemu się ku niemu z tafli wspomnień. Z oburzeniem odpiera „oszczerstwo“ jednego z ostatnich kondotjerów życia Franka Harrisa, który do późnej starości dochował swej wierności dla Wilde'a. Frank Harry w swej książce o Wildem śmiał wyrazić się, że lord Douglas z powodu małego wzrostu i zbyt delikatnej budowy ciała nie był wcale pięknym. Jakież to oburzające — woła z oburzeniem lord Douglas — wszak wzrost mój wynosi metr 80 cm., a budowa mego ciała była nader proporcjonalna!

To narcyzowate zaślepienie i zakochanie w sobie samym najlepiej charakteryzuje ciężar gatunkowy osobowości lorda Alfreda Douglasa. Dołączył się do tego jeszcze dziwny kaprys przypadku, który uposażył tego małego człowieczka w dość duży talent poetycki. Nietylko Frank Harris, ale wielu innych bardziej kompetentnych krytyków z dużym szacunkiem odnosi się do sonetów Douglasa, a niektórzy posuwają swój podziw nawet do tego stopnia, że je zestawiają ze sonetami Szekspira. Po raz X-ty mamy więc przed sobą klasyczny wprost przypadek talentu, nie idącego wcale w parze z charakterem. Bo charakter ma lord Douglas małostkowy, niezdolny do autokrytycyzmu, zmuszający go wciąż do samoubóstwiania się. W dwa lata po śmierci Wilde'a pisze Douglas swój ohydny pamflet p. t. „Oskar Wilde i ja“. Teraz usiłuje zwalić odpowiedzialność za ten pamflet na swego przyjaciela Croslanda, ale w swym ekshibicjoniźmie jest tak dalece szczerym, że opowiada jak dostarczał Croslandowi materjału do tego pamfletu. Ten sam lord Douglas sprzedaje w kilka miesięcy po śmierci Wilde'a wszystkie listy i pamiątki wielkiego swego przyjaciela za kilkaset dolarów i usprawiedliwia ohydę swego postępowania tem, że potrzebował wtenczas pieniędzy. A potem wybiera się do Ameryki, by, spekulując na swoje arystokratyczne pochodzenie, ożenić się z „księżniczką dolarów“. Nie udaje mu się to, ponieważ, jeśli Anglja była purytańska, to Ameryka pod tym względem prześcignęła Anglję. Żeni się więc z panną Oliwią Custance tylko dlatego, że chciał się z nią żenić jego kolega George Montagu. Ten zakochany w sobie samym nie zapomina jednak poinformować swych czytelników jak go żona kochała i przytacza bezwstydne listy żony do siebie. Wszystko było dla niego tylko przygodą, która po nim spłynęła, nie przebiwszy się do głębin jego duszy. Taką przygodą stało się dla niego nawrócenie na katolicyzm, taką przygodą były jego polityczne wycieczki, z których jedna skończyła się dla niego fatalnie, bo za oszczerstwo, rzucone na Churchilla skazany został na sześć miesięcy więzienia. W młodych swych latach był sportsmenem, miał stajnię wyścigową, a nawet poważnie się zastanawiał czy ma obrać karierę sportsmena czy poety. Wszystko było dla niego sportem: i jego miłość do Wilde'a, i jego awanturnicze uprowadzenie swej przyszłej żony, i jego katolicyzm, i jego antysemityzm...

I taki to człowiek stał się przeznaczeniem dla Wilde'a. Pogwałcone przez „króla życia“ życie srodze się doprawdy zemściło! Ta zemsta życia, która nie nasyciła się przeistoczeniem wytwornego lorda „paradoksu“ w obrzmiałego, prawie zawsze pijanego Sebastjana Melmotha, w gadułę, aferzystę, pieczeniarza i naciągacza ludzi, nie zadowoliła się tem wprost groteskowem upodleniem człowieka, który miał odwagę stanąć ponad życiem i jego okrutnym sprzeciwić się prawom, lecz sięgnęła nawet poza grób i w postaci pamiętników lorda Douglasa usiłuje zohydzić jego pamięć. Dlatego tak wzruszającą jest tragedja Wilde'a. Gdybyśmy mieli przed sobą zwykły obraz anormalnej miłości, wiedzielibyśmy, że mamy przed sobą wypadek, który może najwyżej zainteresować seksuologa Magnusa Hirschfelda. Gdy we Wildem poszedł do grobu poeta, nasze zainteresowanie nie byłoby również tak wielkie, wszak od dawna przestaliśmy już widzieć w poetach bożych pomazańców i jeszcze przed Boyem wiedzieliśmy o arcyludzkich słabostkach. Ale Wilde był więcej niż poetą, więcej niż tylko ciekawym typem homoseksualisty. Wilde był zamachem na suwerenność życia, próbą narzucenia mu swej woli i dlatego straszliwą poniósł klęskę.

Zrozumiał to p. Jan Parandowski, a świadczy o tem piękna jego książka.

M. Kanfer.

Organ PEN-klubu hebrajskiego

Odezwa literatów hebrajskich

Od znakomitego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika w imieniu Związku Literatów Hebrajskich w Palestynie otrzymujemy odezwę do pisarzy hebrajskich, miłośników i czytelników literatury hebrajskiej. Odezwa wskazuje, że Komitet Centralny Związku Literatów Hebrajskich w Palestynie poczynił ponowną próbę stworzenia trybuny literackiej, która by była własnością pisarza hebrajskiego, licząca się z jego potrzebami, organem wolnym, niezależnym od wydawcy i od wpływów politycznych. Organ ten ma być centralnem pismem literatury hebrajskiej, skupiającym wszystkich twórców hebrajskich.

Czytelnicy przyjęli z entuzjazmem nowy organ. W pierwszych miesiącach powstania „Moznajim“ rozchodziło się to pismo w dwóch tysiącach egzemplarzy. Zewsząd otrzymywała redakcja wyrazy serdecznego uznania. I literaci hebrajscy poparli to pismo, a świadczy o tem spis 120 literatów ogłaszających swe utwory w „Moznajim“. Poważnym ciosem dla tygodnika były atoli wypadki sierpniowe, które odwróciły opinję od spraw ducha, a skierowały je ku sprawom polityki. Ale Związek literatów nie dał za wygraną, lecz w dalszym ciągu pracował nad ulepszeniem pisma. Do dawnych swych celów dochodzi obecnie cel nowy. W Palestynie powstał PEN-Klub hebrajski, pozostający w ścisłym kontakcie z literatami hebrajskimi w krajach rozproszenia. „Moznajim“ ma być centralnym organem PEN-Klubu hebrajskiego. Organ ten będzie mógł atoli tylko wówczas spełniać swą doniosłą rolę, skoro znajdzie poparcie wśród czytelników, literatów, działaczy społecznych na niwie narodowej. „Żądamy od Was pomocy w naszej pracy — kończy odezwa — w Waszych rękach znajduje się możność powiększenia liczby abonentów, by pismo mogło się samodzielnie utrzymywać.

Za Związek literatów hebrajskich w Palestynie: Ch. N. Bialik (prezes honorowy), J. D. Berkowicz, C. Diesendruck, Sz. J. Agnon, Sz. Cemach, R. Binjamin, A. Barasz, F. Łachower, J. Fichmann, Dr Kabak.

—o—

KRONIKA LITERACKA.

70-LECIE S. L. CITRONA.

W tych dniach obchodzi 70-lecie urodzin żyjący we Wilnie znakomity pisarz żydowski Sz. L. Citron. Jubilat jest autorem całego szeregu prac w języku hebrajskim i żydowskim. M. in. ogłosił dwa tomy zawierające galerję przechrztów. Część tej galerji drukowaliśmy swego czasu w polskim przekładzie w „Nowym Dzienniku“. Pozatem ogłosił dzieło pt. „Sztadlonem“, w którem daje galerję działaczy żydowskich z XIX stulecia. Z dziedziny literatury bardzo popularnem jest jego trzytomowe dzieło pt. „Trzy pokolenia w literaturze żydowskiej“. W języku hebrajskim ogłosił obszerną historję prasy hebrajskiej, monografję o Herzlu i wspomnienia i epizody z działalności Chowewe Zion w Rosji.

Szanownemu jubilatowi, któremu wkrótce poświęcimy obszerniejszy artykuł, przesyłamy tą drogą jaknajserdeczniejsze życzenia. Ad multos annos!

DOROCZNE ZEBRANIE AKADEMJI DLA UMIEJĘTNOŚCI ŻYDOSTWA. W Berlinie odbyło

się onegdaj doroczne zebranie Akademji dla umiejętności żydostwa (Akademie für die Wissenschaft des Judentums). O działalności naukowej akademji złożył sprawozdanie prof. Juljusz Guttmann. W akademji czynne są sekcje dla historji, filozofji, filologji i statystyki Żydów. Akademja wydała ostatnio „Der Alters und Familienstand der Juden in Deutschland und ihre berufliche Gliederung auf Grund der Volkszählung von 1925" prof Henryka Silbergleita, jubileuszowe wydanie Mendelsohna, którego obecnie ukazał się siódmy tom, drugi tom dzieła Fritza Baera pt. „Die Juden im christlichen Spanien" i drugi tom dzieła Selmy Stern pt. „Der preussische Staat und die Juden" Zebranie zakończone zostało odczytem dra Ernesta Simona z Jerozolimy o działalności niedawno zmarłego żydowskiego poety i filozofa Franca Rosenzweiga.

ZGON SŁAWNEGO ŻYDOWSKIEGO SZEKSPIROLOGA. W Londynie zmarł w tych dniach w 67 roku życia sir Izrael Gollands. znakomity szekspirolog i profesor historji literatury na londyńskim uniwersytecie. Zmarły był od r. 1896 do 1906 docentem uniwersytetu w Cambridge. W r. 1903 został sekretarzem akademji brytyjskiej i nowo założonego uniwersytetu w Londynie. Zmarły był też prezydentem towarzystwa badań nad Szekspirem i honorowym członkiem wielu zagranicznych akademij umiejętności. Sir Gollands brał żywy udział w życiu angielskiego żydostwa.

ZGON NAJSTARSZEGO ŻYDOWSKIEGO DYREKTORA TEATRU. W Nowym Jorku zmarł w 80 roku życia Izak Librescu, najstarszy dyrektor żydowskiego teatru na świecie. Przed pięćdziesięciu kilku laty założył zmarły w Nowym Jorku pierwszy teatr żydowski, w którym m. in. grał sam Goldfaden. W ostatnich latach wycofał się z czynnego życia artystycznego, ale do ostatniej chwili żywo interesował się rozwojem teatru żydowskiego.

PIERWSZY TOM WYDANIA JUBILEUSZOWEGO MENDELSOHNA. Nakładem Akademji Nauk Judaistycznych w Berlinie ukazał się pierwszy tom jubileuszowego wydania wszystkich dzieł Mendelsohna w opracowaniu Dr. Rawidowicza. Tom zawiera bogaty materjał biograficzny oraz dyskusje Mendelsohna z filozofem francuskim Charles Bonnet. Do książki załączony został zeszyt z uwagami, komentarzami itd.

CZWARTY TOM DZIEŁ JEHUDY HALEVIEGO. We Frankfurcie ukazał się czwarty tom zbioru pism Jehudy Halewy'ego w opracowaniu Dra H. Brody, zawierający utwory poetyckie, religijne i synagogalne. Pierwsza część zawiera zmiroth, druga — slichoth oraz pomniejsze modlitwy.

POLSKI KOMPOZYTOR NA NIEMIECKICH SCENACH. Opera „Eros i Psyche" Ludomira Różyckiego laureata polskiej nagrody państwowej, ma być wystawiona w całym szeregu teatrów niemieckich.

HARRY LIEDTKE BĘDZIE W POLSCE. Harry Liedtke odbędzie tournee po Niemczech i zagranicą ze słynną sztuką Oscara Wilde'a „Idealny małżonek". Między innemi odwiedzi też i Polskę.

„JUD SUESS" JAKO DRAMAT. Jessner przystąpił do opracowania dramatu Pawła Kornfelda pt. „Jud Süss" (według powieści Feuchtwangera). Rolę tytułową grać będzie znany aktor Ernest Deutsch.

„PROKURATOR GALILEI" ANATOLA FRANCEA JAKO DRAMAT. W londyńskim „Arts Theatre" wystawiają udramatyzowaną słynną nowelę Anatola France'a pt. „Prokurator Galilei" Przeróbki dramatycznej dokonał Patrick Hamilton.

„FAUST" W ORYGINALE W LONDYNIE. „Cosmopolitan Theatre" w Londynie, który od czasu do czasu gra obce utwory w oryginale, wystawił pierwszą część Fausta w języku niemieckim. Aktorzy byli wszyscy Anglikami.

SHERIFF REZYGNUJE Z TANTJEM. Prasa angielska donosi, że londyńskim teatrom grozi katastrofa. Niektóre teatry już się zamknęły, a niektóre przemieniły się w kina. Teatr „Prince of Wales", który świetny interes zrobił na „Kresie wędrówki" Sheriffa, chciał swoją egzystencję uratować drugą jego sztuką pt. „Badgers Green". Sztuka ta jednak już po pierwszych dziewięciu przedstawieniach przyniosła deficyt w kwocie 1300 funtów. Sheriff, nie chcąc dopuścić do zdjęcia sztuki z repertuaru, zrezygnował z tantjem, a aktorzy zredukowali dobrowolnie swe gaże.

ELŻBIETA BERGNER GRAĆ BĘDZIE WE FILMIE ROLĘ „JOANNY" SHAWA. Angielska wytwórnia Radio Pictures Corp. uzyskała wreszcie od Shawa prawo sfilmowania jego utworów. Na pierwszy ogień idzie „Święta Joanna", którą najprawdopodobniej odegra Elżbieta Bergner.

KTO JEST WYNALAZCĄ KINEMATOGRAFJI? Na uroczystem posiedzeniu ogłosiła paryska Sorbona, że zmarły uczony i wynalazca Marey jest właściwie twórcą kinematografji. Jak wiadomo, dotychczas istniał w nauce spór w tej kwestji. Niektórzy uważali braci Lumiere za wynalazców kinematografji a niektórzy przyznawali palmę pierwszeństwa Edisonowi.

KINOTEATROM W BROADWAYU KIEPSKO SIĘ POWODZI. Kinoteatrom w Broadwayu, najbardziej ożywionej dzielnicy Nowego Jorku, bardzo kiepsko się powodzi. Tylko dwa kinoteatry robią świetne interesy, a mianowicie te, które grają „Na Zachodzie nic nowego" Remarque'a i „Kres wędrówki" Sheriffa.

Na horyzoncie politycznym

Gabinet MacDonalda wobec sprawozdania komisji Simona

Sprawozdanie komisji Simona spotkało się z ogólnem nieprzychylnem przyjęciem w Indjach. Negatywnie do niego ustosunkowali się nietylko zwolennicy radykalnej niepodległości Indyj, ale też i umiarkowani politycy, którzy nie chcą zupełnie zerwać z Anglją. Zarzuca się autorom sprawozdania „zupełny brak fantazji" ponieważ polecają ostrożną metodę rozwijania istniejących już instytucyj, zamiast wystąpić ze śmiałym planem nowej orjentacji. Sir John Simon i jego współpracownicy odpowiadają na te głosy krytyki, które coraz częstsze są i w samej Anglji, że musieli się trzymać ściśle zakreślonych granic. Polecono im mianowicie zbadać, czy istnieje możliwość dalszego rozwoju samorządu w Indjach. Idea przemiany Indyj w dominjum wyłoniła się znacznie później, gdy komisja w ogólnych zarysach opracowała już swe sprawozdanie.

Formalnie ma sir Simon rację, ale racja ta zawiera jaknajostrzejszą krytykę pracy komisji, albowiem kwalifikuje ją jako mocno przestarzałą. Komisję Simona powołał jeszcze konserwatywny gabinet Baldwina, podczas gdy deklaracja obecnego wicekróla przyrzekająca Indjom samorząd w ramach angielskiego dominjum, nastąpiła za czasów obecnego już gabinetu. W związku z tem warto zanotować wiadomość, że obecny wicekról Indyj oświadczył, że mająca się jesienią odbyć w Londynie konferencja w sprawie Indyj nie jest wcale związana ze sprawozdaniem komisji Simona. Także „Daily Herald" zamieszcza autorytatywny komentarz sprawozdania, w którym wprawdzie zaprzecza, jakoby rząd złożył ad acta sprawozdanie komisji Simona, ale równocześnie zaznacza, że sprawozdanie to nie wiąże w niczem rząd obecnego gabinetu. Rząd przystąpi do konferencji, mając zupełną swobodę ruchów.

Polemika między premjerem a biskupem

Donieśliśmy już, że w węgierskiej Izbie panów wniósł brat obecnego naczelnika Węgier, generał Stefan Horthy interpelację, w której zwraca uwagę rządu na działalność Balthazara, kalwińskiego biskupa z Debreczyna, zagranicą. Bethlen odpowiedział natychmiast na tę interpelację i w swej odpowiedzi zaatakował nietylko biskupa Balthazara, ale i znanego profesora Vamber'yego, któremu zarzucił, że pojechał specjalnie do Londynu, by rozwijać wrogą przeciwko Węgrom propagandę.

Ten ostry atak kalwińskiego premjera przeciwko swemu biskupowi wywołał powszechną sensację. Biskup Balthazar nie pozostał dłużnym odpowiedzi i we wywiadzie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że Bethlen mści się na nim, ponieważ nie udała się jego podróż do Paryża i Londynu. Biskup Balthazar uważa za swój patrjotyczny obowiązek informować opinję zagranicy, że restauracja Habsburgów, na którą się we Węgrzech obecnie zanosi, jest nietylko niebezpieczną dla pokoju międzynarodowego, ale też i szkodliwą dla całych Węgier. Restauracja Habsburgów ma bowiem uchronić wielkich posiadaczy ziemskich przed koniecznością reformy agrarnej na Węgrzech.

Także prof. Vambery odpowiedział hr. Bethlenowi w organie socjalistycznym „Nepszawa". Prof. Vambery zaznacza, że Węgry nie są identyczne z Węgrami hr. Bethlena, że dla niego Węgry to wartości, które Kossuth, Petöfy i Ady wnieśli do kultury świata.

Trocki nie może przyjechać do Anglji

W angielskiej Izbie gmin odpowiedział minister spraw wewnętrznych Clynes na wniesioną przez lewicowe skrzydło Partji Pracy interpelację, iż nie ma zamiaru cofnąć swego zakazu wpuszczenia Trockiego do Anglji. Z interpelantów zabrała głos posłanka Ellen Wilkinson, która zapytała, czy nie byłoby rzeczą mądrą cofnąć to zarządzenie wobec powszechnego niezadowolenia, jakie wywołała gościnność dla hr. Bethlena. Poseł Buchanan z Partji Pracy zapytał, czy minister zastosuje tę samą taktykę wobec króla Hiszpanji. Minister Clynes na te pytanie nie udzielił żadnej odpowiedzi.

Prasa paryska donosi, że w tych dniach przyjechał do Paryża syn Trockiego, by wystarać się o pozwolenie na przyjazd Trockiego do południowej Francji.

TO I OWO

Otruł syna by nie utracić kochanki

Policja kryminalna w Paryżu zajmuje się w ostatnich dniach tajemniczą aferą trucicielską, której ofiarą padł 10-letni syn jubilera Feliksa Arnoulda. Ojciec nieszczęśliwego chłopca został aresztowany pod zarzutem dokonania zbrodni.

Feliks Arnould, bogaty jubiler, był do niedawna bardzo dobrym ojcem dla swego 10-letniego syna. Ze swoją żoną przed laty się rozwiódł, ponieważ przyłapał ją na oszustwie. Jedyny syn pozostał przy ojcu. Przed kilku miesiącami poznał stary Arnould Martę Shmitt, w której się zakochał. Marta Shmitt wprowadziła się do mieszkania jubilera i starała się zastąpić chłopcu matkę. Widocznie jednak stosunki między panią Shmitt a młodym chłopcem ułożyły się niebardzo przyjaźnie, ponieważ pewnego pięknego dnia pani Shmitt opuściła mieszkanie Arnoulda. Arnould ją odszukał, a wówczas pani Shmitt oświadczyła, że może wrócić do niego tylko pod warunkiem, jeśli usunie syna. Przed kilku dniami usłyszeli sąsiedzi rozpaczliwe wołanie o pomoc z mieszkania Arnouldów. Młody George wołał: „Na pomoc! na pomoc! Ojciec mnie struł!" Drzwi były zamknięte, dlatego przywołano policję, która drzwi wyłamała. Młody George był już bezprzytomny, a po odwiezieniu go do szpitala, wkrótce skonał. Obdukcja zwłok wykazała, że młody George zmarł wskutek zażycia trucizny, której składu dotychczas nie zdołano ustalić.

Jubiler przyznał się do winy, oświadczając, że otruł swoje dziecko, by umożliwić swej kochance powrót do jego domu. Krytycznego wieczora, zakupił u handlarza opium jakąś indyjską truciznę, którą wsypał do szklanki wina i dał ją chłopakowi wypić. Sam zażył środka nasennego, by nie słyszeć rozpaczliwych wołań syna o pomoc. Marta Shmitt zbiegła z Paryża.

ANAGRAMY JEDNĄ Z NAJSTARSZYCH GIER

Anagramy, zagadki, polegające na przestawianiu zgłosek lub liter, należą do najstarszych rozrywek. W 16 i 17 stuleciu przestawianie sylab, słów i imion było modną zabawą dowcipnisiów i uczonych, a za panowania Ludwika XIII Thomas Billon pobierał pensję 1200 luidorów jako nadworny fabrykant anagramów.

Słowo anagram w właściwem znaczeniu oznacza litery jednego lub więcej słów umieszczone w porządku odwrotnym. Składają się na to znaczenie greckie słowa „ana" = w tył i „gramma" = słowo, ale przeważnie anagramą nazywają przestawianie danych liter lub słów, tworzące inne słowo lub zdanie.

LEKARSKIE BADANIE SERCA POPRZEZ ATLANTYK

Do pisma angielskiego „Times" donoszą z Madrytu, że pewien, zamieszkały w tem mieście, lekarz specjalista dokonał w tych dniach ciekawej próby „konsultacji radjofonicznej". Jako słynny specjalista chorób serca, doktór ten, nazwiskiem dr. Calandae, zbadał przez telefon stan serca 12 pacjentów, znajdujących się w Buenos Aires. Na sercu każdego pacjenta postawiono mikrofon i doktór Calandae, wysłuchując z Madrytu uderzeń serca stawiał w każdym wypadku swoją diagnozę. Zarówno w Madrycie, jak w Buenos Aires eksperyment ten był kontrolowany przez licznych uczonych, którzy stwierdzili, że diagnozy, postawione przez doktora Calandae, najściślej odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy i temsamem eksperyment jaknajlepiej się udał.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

WLADIMIR JABOTINSKY: DIE JUEDISCHE LEGION IM WELTKRIEG. Jüdischer Verlag Berlin 1930 (str. 260, cena egz. w płótnie Mk. 7'50). Z ilustracjami.

ARTUR GÓRSKI: GLOSSY O LUDZIACH I IDEACH — Wyd. Domu Książki Polskiej Warszawa 1930. (str. 344 zł. 10).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

RABINAT WARSZAWSKI PROTESTUJE PRZECIWKO ZAMIERZONEJ REFORMIE KALENDARZA

Na ostatniem posiedzeniu rabinatu warszawskiego rozpatrywano sprawę reformy kalendarza, projektowanej przez Ligę Narodów. Po dłuższej dyskusji uchwalono ostro zaprotestować przeciwko zamierzonej reformie, która, zdaniem rabinów, zagraża sobocie. Rabinat opracował odpowiedni tekst rezolucji, która przesłana będzie do wszystkich domów modlitwy celem zbierania podpisów. Rezolucja wraz z podpisami doręczona zostanie następnie komisji przy Lidze Narodów, zajmującej się sprawą reformy kalendarza.

Na temsamem posiedzeniu rabinat powziął ostrą rezolucję przeciwko wzmożonej ostatnio działalności misjonarskiej wśród Żydów.

MIN. SKŁADKOWSKI ZAINTERESOWAŁ SIĘ DZIELNICĄ ŻYDOWSKĄ W STOLICY.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski przeprowadza ostatnio inspekcje miasta stołecznego. Minister zwiedził szereg podległych mu urzędów, komisarjatów policyjnych i starostw grodzkich, znajdując wszystko w porządku. Obecnie zamierza minister dokonać inspekcji dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Minister zwrócił szczególną uwagę na liczne gromady dzieci żydowskich, bawiących się bez żadnego nadzoru na ulicach. Przy olbrzymim ruchu samochodowym w Warszawie nietrudno o nieszczęśliwe wypadki. Minister pragnie tę sprawę „uregulować".

Bardzo chwalebny zamiar. Ale czy da się wykonać drogą zarządzeń ministerjalnych i policyjnych przepisów? Wszakże dzieci bawiące się na ulicach, pozbawione są opieki dlatego, że rodzice ich zajęci są przez cały dzień ciężką walką o chleb najczęściej poza domem. Jakże mają się dziećmi zajmować i jak wyobraża sobie p. minister „uregulowanie" tej sprawy?

GRUPA BUNDOWCÓW DEMOLUJE NOWĄ JESZIWĘ LUBELSKĄ.

W ubiegły czwartek około godziny jedenastej wieczór wdarła się do gmachu nowootwartej jesziwy lubelskiej grupa bundowców, która po wandalsku zniszczyła urządzenie kilku sal, wyrządzając znaczne szkody. W znajdującym się przed gmachem pięknym ogrodzie wyrwali napastnicy kilka nowo zasadzonych drzew owocowych. Wandalski napad wywołał silne wzburzenie w Lublinie. Od soboty gmach jesziwy pozostaje pod strażą policyjną.

O USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ WARSZAWA—LWÓW.

Ministerstwo komunikacji poleciło odnośnym dyrekcjom kolejowym przeprowadzić studja nad tego rodzaju usprawnieniem połączenia kolejowego Warszawy ze Lwowem, by uzyskać skrócenie podróży z Warszawy do Bukaresztu o 3 godziny i umożliwić odbywanie podróży z Warszawy do Lwowa i z powrotem za stratą tylko jednej nocy.

KOMISJA DO ZBADANIA ZMIAN KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE — DALEJ NIECZYNNA.

W głównym urzędzie statystycznym miało się odbyć wczoraj posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie. Komisja miała ustalić zmiany, jakie zaszły w czerwcu w porównaniu z majem.

Posiedzenie jednak nie odbyło się z powodu braku dostatecznej liczby delegatów.

Na zebranie przybyło tylko 6 delegatów władz rządowych i 2 przedstawicieli pracodawców.

Natomiast wszyscy przedstawiciele pracowników w liczbie 6 byli nieobecni.

Już na poprzednim zebraniu w zeszłym miesiącu, przedstawiciele pracowników oświadczyli, że nie zgadzają się na obliczanie kosztów utrzymania według dotychczasowego systemu i żądają opracowania nowego systemu na podstawie którego możnaby uwzględnić rzeczywiste wydatki rzesz pracujących.

Powołano wówczas komisję do opracowania projektu zmiany systemu obliczania kosztów utrzymania, która jednak dotychczas nie wykonała powierzonego jej zadania.

Przedstawiciele pracowników postanowili wstrzymać się od udziału w komisji, aż do czasu opracowania nowego systemu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PARY MAŁŻONKÓW.

Kąpiący się w Wiśle w Złotorji pod Toruniem wachmistrz Marcin Kozłowski natrafił na wir i począł tonąć. Z pomocą pospieszyła mu kąpiąca się o kilka metrów dalej jego żona, chwycona jednak w przedśmiertelnym uścisku przez tonącego, poszła wraz z nim na dno.

Zwłok tragicznie zmarłych małżonków nie zdołano dotychczas odnaleźć.

STRASZNY CZYN UMYSŁOWO CHOREGO.

Przechodnie na ul. Krzywej w Piotrkowie byli onegdaj świadkami strasznego wypadku.

Przed domem bawił się 4-letni synek kolejarza Duszka. Do dziecka podszedł w pewnej chwili umysłowo chory Roman Rudzinowski, zwany „Głupim Romkiem" i chwyciwszy leżącą opodal siekierę, odciął dziecku nóżkę.

Na interwenjujących przechodniów warjat rzucił się z siekierą. Przybyła policja rozbroiła „Głupiego Romka" i założywszy mu kaftan bezpieczeństwa, osadziła w areszcie policyjnym.

Chłopczyk wskutek rany zmarł.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

GŁOSY PRZYJACIÓŁ

Na anormalność obecnego stanu w Polsce wskazują nie tylko przeciwnicy sanacji, ale i jej przyjaciele. Na łamach **„Dziennika Poznańskiego"**, organu konserwatywnego, stojącego blisko sanacji, pisze prof. Peretiatkowicz:

Konieczność sztucznych „interpretacyj" w celu usunięcia sejmu **osłabia poczucie praworządności w społeczeństwie i naraża na szwank powagę Prezydenta, który w ten sposób wciąga się niepotrzebnie w wir walk partyjno-politycznych.** Osłabienie zaś powagi Prezydenta osłabia bardzo samą ideę wzmocnienia władzy Prezydenta i utrudnia bardzo propagowanie tej słusznej idei w społeczeństwie. Stały rozdźwięk pomiędzy stanem prawnym a stanem faktycznym jest okresem nienormalnym, który powinien być jak najrychlej zakończony. Przeciąganie sytuacji obecnej powoduje zniecierpliwienie społeczeństwa nawet w kołach bardzo związanych z B. B. (wystąpienie b. min. Czechowicza).

A przedewszystkiem pamiętać należy, że **rychłej stabilizacji naszego ustroju państwowego, wymaga nasza sytuacja gospodarcza.** Trudno nam jest obejść się bez kredytów długoterminowych. A kredyty zagraniczne byłyby ułatwione przez ustalenie naszego życia politycznego. Ten, kto daje pożyczkę, chce wiedzieć, komu ją daje i kto jest za nią odpowiedzialny.

„NAJSTARSZY PIŁSUDCZYK"

W **„Gazecie Warszawskiej"** (głównym organie endecji) czytamy pod powyższym tytułem:

Sytuacja przedstawia się jako typowe błędne koło. Jeśli rząd nie chce, aby obroną Konstytucji zajmowały się kongresy, wiece i gazety, to nie powinien przeszkadzać zebraniu się Sejmu, jako jedynie do tej obrony powołanego. Jak długo Sejm nie będzie mógł obradować, tak długo społeczeństwo będzie zapytywało o przyczyny tego faktu ten czynnik, w którego ręce włożyła Konstytucja zwoływanie Izb ustawodawczych.

Tutaj tkwi istota konfliktu. Społeczeństwo wie, że głównym przeciwnikiem Sejmu jest w Polsce p. Piłsudski, który już trzem Sejmom nie pozwalał pracować". Społeczeństwo wie, że profesor Mościcki został wybrany prezydentem tylko dlatego, że tego zażądał p. Piłsudski; w przededniu wyboru prof. Mościcki ani jeden z jego wyborców nie wiedział, na kogo będzie jutro głosował. Społeczeństwo wie, że we wszystkich rządach, podlegających p. prezydentowi Mościckiemu, sprawa stosunku do Sejmu była wyłączną atrybucją ministra spraw wojskowych, jak to p. Piłsudski wyraźnie oświadczył m. in. przed Trybunałem Stanu. Wreszcie społeczeństwo pamięta słowa p. prezydenta Mościckiego, który na jednej z uroczystości partyjnych powiedział, że jest „najstarszym piłsudczykiem".

WOŁANIE O ROZSZERZENIE FRONTU OPOZYCJI

„Polonja" p. Korfantego, w artykule pt. „Następny etap", pisze:

Dopóki nie dojdzie do ściślejszego niż dotąd uzgodnienia taktyki między dwiema dotąd odrębnie idącemi grupami polskiej opozycji, Centrolewem i Stronnictwem Narodowem, ruch zbiorowy, którego zapoczątkowaniem był Kongres Krakowski, nie będzie w pełni wyrażał ani całego społeczeństwa, ani też wszystkich części kraju. Po skonsolidowaniu się Centrolewu w własnem łonie i po uniknięciu tych przeróżnych sieci, jakie na poszczególne jego stronnictwa były przez sanację zastawiane, dalszym krokiem naprzód może być tylko — skonsolidowanie całej polskiej opozycji. Najpierw na gruncie taktycznym. W linji drugiej przyjdzie kolej na bardziej szczegółowe uzgodnienia, które się okażą konieczne.

KTO BĘDZIE MIAŁ GŁOS DECYDUJĄCY?

Łódzki **„Głos Poranny"**, pisząc o indyferentyźmie panującym w społeczeństwie, powiada:

Rozumuje się — jeśli się wogóle rozumuje — w następujący sposób. Obecny system jest oparty przedewszystkiem na sile, gdyż ma za sobą armję. Żadne głosowanie nie jest w stanie go obalić, ani zmienić. Ustąpić lub zreformować się może tylko wtedy, gdy sam tego będzie chciał. Pocóż więc wszelkie komedje wyborcze, wszelkie zabawy w parlament i parlamentaryzm, jeśli wszystko to — to puste słowa, bez treści i znaczenia.

Rozumowanie to, napozór słuszne, nie wytrzymuje ognia krytyki historycznej. Żaden rząd, ani system nie utrzymywał się, o ile nie miał oparcia w społeczeństwie, o ile nie był odpowiednikiem woli szerokich mas. To tzw. przez niektórych „abecadło polityczne" nie straciło swej mocy i dzisiaj. Można trwać przez pewien krótszy lub dłuższy okres, opierając się na sile fizycznej, ale **w końcu decydujący głos ma zawsze owa skromna i wzgardzona obecnie kartka wyborcza.**

GŁOS... PROF. BARTLA

Prof. Bartel zachowuje oczywiście dyskretne milczenie — to rzecz zrozumiała. „Głos Poranny" przypomina tylko:

Jeden z wybitnych przedstawicieli i ideologów przewrotu majowego, wielokrotny premjer p. Bartel wyraził się nie tak dawno, że dopóki nie wynaleziono nic doskonalszego od ustroju parlamentarnego, należy uznać parlamentaryzm za najlepszą formę rządów.

Można sejm zamknąć, rozwiązać, zreformować, skasować zupełnie. Ale z chwilą, gdy się toleruje jego istnienie trzeba wyciągać konsekwencje z faktu jego egzystencji. Inaczej staczamy się w odmęty chaosu nietylko prawnego.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE WOBEC SYTUACJI

Poseł Grünbaum omawiając w „Hajncie" sytuację po kongresie krakowskim, pisze:

Mniejszości, a w szczególności Żydzi, stoją na uboczu. Zostały one poprostu odsunięte. W parlamencie jest to niemożliwe, gdyż jako członkowie ciał ustawodawczych muszą przedstawiciele mniejszości być brani pod uwagę. Skoro jednak konflikt wyszedł na ulicę, wystrzegają się brać na tapet ciężki problem mniejszościowy, chcą trzymać mniejszości zdala. Niech walka rozegra się między społeczeństwem polskiem samem! To zdaje się być przewodnią myślą obu stron.

Fakt ten zmusza Żydów jak i inne mniejszości narodowe do zajęcia stanowiska obserwatorów. Wiedzą oni bardzo dobrze, że także ich los i interesy rozstrzygają się, ale nie mają żadnego innego wyjścia, jak być obserwatorami.

Poseł Grünbaum zaznacza w dalszym ciągu, że od obu stron nie mają się Żydzi czego po. Żydzi są obserwatorami, którzy każdej chwili mogą się stać ofiarami walki.

WŁAMANIE DO BANKU W JAŚLE

W nocy z 30 ub. m. na 1 bm. nieznani sprawcy włamali się przez wybicie otworu w suficie do Domu bankowego Bernarda Kornfelda w Jaśle, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której skradli 429 dolarów amer., około 2.000 zł i kilka papierów wartościowych. Ponadto zabrali pierścień złoty z brylantem, jeden sznurek pereł i parę kolczyków djamentowych. Sprawcy nie pozostawili żadnych śladów. Poszukiwania zarządziły miejscowe organa policji.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc lipiec b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

DZIAŁ SZACHOWY

POD REDAKCJĄ HENRYKA KLINGA.

STUDJUM NR. 12.

A. Sołowjew, Rostow n/Donem.

Białe: Kh8, Se2, p:b7, c4, c6, f4 (6 fig.)
Czarne: Kh6, Wc7, Sf8, p:e6 (4 fig.)



Białe wygrywają.

PARTJA NR. 34

grana w Karlsbadzie, 1929 r.

Colle.	Johner.
1. d2 — d4	d7 — d5
2. e2 — e3	Sg8 — f6
3. Gf1 — d3	c7 — c5
4. c2 — c3	Sb8 — c6!
5. f2 — f4	Gc8 — g4!
6. Sg1 — f3	Sf6 — e4
7. Sb1 — d2	f7 — f5
8. Hd1 — a4	Se4:d2
9. Gc1:d2	Gg4:f3
10. g2:f3	e7 — e6
11. 0 — 0 — 0 1)	c5 — c4
12. Gd3 — b1	Gf8 — e7
13. e3 — e4	0 — 0
14. Wd1 — g1	Wa8 — b8
15. Ka4 — d1	b7 — b5
16. h2 — h4	b5 — b4
17. Kd1 — e2	b4:c3
18. Gd2:c3	Ge7 — d6
19. e4:f5	e6:f5 2)
20. Ke2 — e6 +	Kg8 — h8
21. Gb1:f5	Gd6:f4 +
22. Kc1 — b1	Wf8 — f6
23. Ke6 — d7	Kd8 — f8!
24. Gf5 — e6	Gf4 — e3
25. Wg1 — d1	Kf8 — a3!
26. Kb1 — a1	Sc6 — b4!
27. Gc3:b4 3)	Ka3:b4
28. Wh1 — h2	Ge3:d4
29. Wd1 — d2	Gd4:b2 +!

i mat w 3 posunięciach. 4)

UWAGI:

1) Lepsze było 11. 0—0 poczem Kh1.

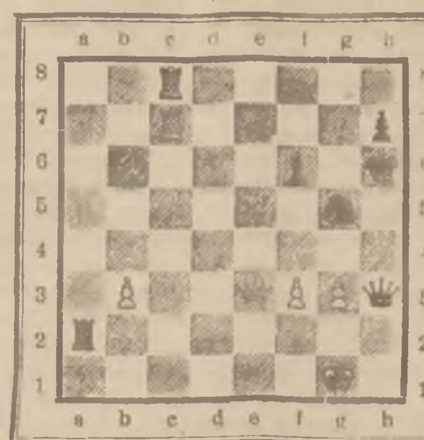
2) 19... Gf4+: byłoby grubym błędem z powodu 20. Kd1 z groźbą He6+.

3) Do przegranej końcówki prowadziłoby 27. Kc8+ W:c8. 28. b:a Sc2+. 29. Kb2 W:e6. 30. K:c2 Wf8. 31. Whf1 Wf4!

4) Partja ta, doskonale przez Berlińczyka prowadzona, odznaczona została 4—5 nagrodą w kwocie 450 K. cz.

ROZMAITOŚCI.

Cohn



Duras

Powyższa pozycja wytworzyła się w partji Duras—Cohn, Karlsbad 1911 r. — Białe śliczną kombinacją przechylają szalę zwycięstwa na swoją stronę

1. Wc7:h7 +!!	Kh6:h7
2. He3 — e7 +	Kh7 — g6
3. Wc8 — g8 +	Kg6 — f5
4. Wg8:g5 +!!	i czarne poddały się.

KRONIKA SZACHOWA.

Leningrad—Moskwa pojedynek tych dwóch miast odbył się 1 i 2 maja Oba miasta wydelegowały po 133 graczy, których rozbito na grupy podług zajęć zawodowych (metaliści, chemicy itd.). Zwyciężył Leningrad w stosunku 145 i pół do 107 i pół (pierwszego dnia 79:54, drugiego 66 i pół do 53 i pół).

Ebensee. Z okazji 30-lecia klubu szach. odbędzie się w czasie od 5—13 lipca turniej, w którym uczestniczą: Kmoch. Becker, Dr. Gruber, Eliskases, Dr. Dyckhoff, Dr Dührssen Kunert i inż. Malik.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

2. Aschkenasy 22... d:e, 3. Auerbach (na Wec8), 18. W:e4, 4. Entenberg 21. Kf1, 5. Wachtel 18. Kf7, 6 Habima 23... Gf5, 7 Hatikwah 23. H:a4, 8 Hoffmann 20. Hc2, 9 Jees 22.. d:e, 10 Kirschbaum 17. Sd5, 11. Monasch 23.. W:b5, 12. Neron 23.. Wd5, 13. Paneuropa 23... S:d4, 14 Horowitz 19. Hc2, 15 Schipper 23... f4, 16. Szachista 22. Hh2+, 23. Kf3 Hh1+, 17. Erka 14 d:e5, 18 Napoleon 11. G:e7, 19. Gawlik 16 Kh1, 20 Finder 20. Sh5 z nieuchronnym matem, 23 Emha, 24. Just 10... Hd6.

UWAGA: Ararat i p. Finder mogą podjąć nowe partje. Ararat 1. e4, p. Finder gra białemi.

Z LITERATURY SZACHOWEJ. Gorąco polecamy P. T. Czytelnikom nast. nowości: Karlsbader Kongressbuch 1929 r. i Das Mittelspiel im Schach von E. Snosko-Borowski. Do nabycia w redakcji.

ZE SPORTU.

Wimbledon

Hegemonja tennisowa Francji zaczyna się chwiać. Amerykanie odzyskują utracony prymat. Młoda generacja USA, wychowana przez Tildena, opanowuje konsekwentnie tron i berło białego kortu. Nowe, młode, niespełna 20-letnie rakiety, zabłysły na horyzoncie nieoficjalnego mistrzostwa świata. Puhar Davisa jest zagrożony. Francja poniosła w Wimbledonie sensacyjną i sromotną porażkę. Obaj jej muszkieterzy — Cochet i Borotra, zostali pokonani przez Allisona i Tildena, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. „Big Bill" znowu pokazał swe pazury. Tilden jest znowu królem Wimbledonu i mistrzem tennisowym świata i faktycznym królem białego kortu.

Już w walkach eliminacyjnych zapowiadały się pierwsze jaskółki sensacyj i niespodzianek. Nangin (Ameryka) zwycięża pierwszą rakietę Anglji Austina na oczach króla W. Brytanji (9:7, 10:8, 6:0). Lott (USA) eliminuje Hopmana (Australja) i Spenca (Poł. Afryka). Doeg USA) pokonuje Boussusa (Francja) i Hughesa (Anglja), pogromcę Prenna (Niemcy). Cochet utorował sobie drogę do ćwierćfinału po ciężkiej walce, bijąc Timmera, Bella, Listera i Beckeleya Billa. Także Borotra miał cięższą przeprawę z Kehrlingiem (Węgry). Tilden szedł gładko, nie tracąc seta, z Van Rynem i Andersem. Gregory (Anglja) zwycięża Perryego, pogromcę Morpurga (Włochy), oraz Haradę (Japonja).

Tak więc do ćwierćfinału dochodzi 5 Amerykanów: Mangin, Doeg, Lott, Allison z Tildenem na czele, 2 Francuzów (Cochet i Borotra) i 1 Anglik (Gregory). Cała plejada pierwszorzędnych rakiet z całego świata odpadła. — Z pań dochodzą tu 3 Amerykanki (Helen Wills Moody, Jacobs i Ryan), 3 Angielki (Mudford, Ridley i Nuthoł), 1 Francuska Mathieu i 1 Niemka (Aussen).

Walki ćwierćfinałowe były wielce dramatyczne. Cochet, mistrz świata, wielokrotny pogromca Tildena, niepokonany dotychczas w Wimbledonie przez nikogo poza swymi rodakami Lacostem i Borotra, ulega w 3 setach 7-mej rakiecie Ameryki, Allisonowi, dotychczas znanemu doubliście, a wcale niewybitnemu singliście. Po półtorej zaledwie godziny wynik brzmiał 6:4, 6:4, 6:3. Na Borotrę spadł ciężar ratowania honoru Francji. Walka z Lottem zapowiadała się tragicznie dla Francji. Pierwszego seta zdobywa Amerykanin. Ale „latający baskijczyk" zerwał się do boju i zwycięża 2:6, 6:3, 6:3, 6:4. — Tilden eliminuje łatwo Gregoryego, zaś Doeg świetnego Mangina. W walkach pań wychodzą Aussem po pokonaniu Jacobs Wills Moody po zwycięstwie Mudford, Ryan nad Nuthall, Mathieu zaś Ridley.

Do półfinału zatem dochodzą z panów: **Tilden**, **Doeg**, **Allison**, **Borotra**, zaś z pań **Aussen**, **Wills**, **Ryan**, **Mathieu**. Zatem ani jedna rakieta Anglji, rzecz nienotowana dotychczas w historji Wimbledonu. — Allison pokonał swego rodaka Doega 6:3, 4:6, 8:6, 3:6, 7:5. Tilden zwycięża Borotrę 0:6, 6:4, 4:6, 6:0 7:5. Zaś Wills eliminuje Mathieu, a Ryan pokonuje Aussem.

We finale zwycięża Tilden Allisona, a Wills pokonuje Ryan. Wyniki gier podwójnych i mieszanych nastąpią.

Ameryka odniosła triumf na całej linji. (bl).

Doroczny wyścig tatrzański

Wyścig Tatrzańsk., jako wyścig samochodowy, zaliczony do Mistrzostwa Górskiego Automobilowego Europy, jest jednym z wykładników rozwoju stanowiska Polski na terenie międzynarodowym. Wiemy, że odpowiednia organizacja Wyścigu Tatrzaskiego ma bardzo wielkie znaczenie dla propagandy zagranicą. Jeśli ta organizacja nie zawiedzie, to zawodnicy zagraniczni, którzy wyjadą od nas zadowoleni, będą czynili nam bezpłatną propagandę zagranicą i ściągną nam na przyszłość także innych zawodników.

Strona organizacyjna spoczywa, jak w latach ubiegłych, na barkach Krakowskiego Klubu Automobilowego. Spodziewamy się, że ten zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym na wysokim poziomie stojący klub i tego roku wywiąże się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich. Jak się dowiadujemy, prace organizacyjne i przygotowania są w pełnym toku. Krakowski Klub Automobilowy wszedł w porozumienie z miarodajnymi czynnikami Zakopanego. Należy przypuszczać, że jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym, miarodajne czynniki Zakopanego pójdą na rękę Krak. Klubowi Autom., ułatwiając mu organizację Wyścigu Tatrzańskiego. Władze Zakopanego uczynią to także we własnym dobrze zrozumianym interesie, rozumiejąc, że wysiłki Krak. Kl. Aut. przynoszą również znaczne korzyści Zakopanemu. Racjonalna organizacja i wysoki poziom strony organizacyjnej jak i zawodów jest koniecznym. Skoro bowiem Wyścig Tatrzański został dopuszczony do Mistrzostwa Górskiego Europy, to musimy pokazać, że zarówno jako organizatorzy i jako wykonawcy stoimy na wysokości zadania i że w niczem nie ustępujemy innym państwom, które mają znacznie dłuższe doświadczenie i tradycję automobilową. Nie wolno nam niczego zaniedbać, ani też niczego takiego uczynić coby mogło przyczynić się do powątpiewania, że to dopuszczenie nas do konkurencji międzynarodowej nie było w zupełności zasłużonem.

DZIŚ W NIEDZIELĘ odbędą się następujące mecze ligowe: Cracovia—LTSG w Krakowie, Pogoń—Warta we Lwowie, Wisła—Legja w Warszawie, Czarni—Ruch w W. Hajdukach. — W krakowskiej klasie A. walczą: Makkabi—Legja, Wawel—Korona, Podgórze—Sparta, Olsza—Krowodrza.

LTSG.—CRACOVIA. Ostatnie ligowe zawody Cracovii w I rundzie, które odbędą się dziś w niedzielę o g. 6 popołudniu na obisku mają dla białoczerwonych wielkie znaczenie, albowiem po wygranych zawodach z LTSG., Cracovia liczyć się może ze zdobyciem mistrzostwa wiosennego Ligi.

WIELKI TURNIEJ PIŁKARSKI W GENEWIE. Vienna—Servette 7:0, Slavia—SC Brugeois 4:2, Sp. Fürth—FC Cette 4:3 po 140 min. gry i 3-krotnem przedłużeniu, Ujpesti—Real Union (Irun) 3:1. W turnieju brało udział tylko 8 teamów. Go Ahead (Holandja) i Bogolna nie przyjechały. Vienna grała najpiękniejszy mecz w swej historji, Slavia, Fürth i Ujpesti wywalczyły ciężko i w gorszym stylu swe zwycięstwa. W grach pocieszenia Servette pokonał Brugeois, a Real Union zwyciężył FC Cette.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA „Po zachodzie słońca"
UCIECHA: „Biała księżna".
WANDA: „Ja chcę na płótno"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu".
BAGATELA: „W noc po zdradzie".
CORSO: „Pod sztandarem bezprawia".

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 22	Lipiec 6 Niedziela 10 Tamus 5690	Zachód słońca 19. m. 58

Do sjonistów Krakowa!

Egzekutywa Krajowej organizacji sjonistycznej w Krakowie ustaliła definitywnie dzień 15. bm. jako dzień likwidacji akcji szeklowej w całej dzielnicy a zatem także i w Krakowie.

Wyniki dotychczasowe akcji szeklowej w Krakowie nie są zadawalające. Dlatego pozostające jeszcze kilkanaście dni przed zakończeniem akcji szeklowej muszą być w całej pełni wyzyskane.

Wszyscy nasi Towarzysze winni czas ten wykorzystać dla werbowania szeklowców, by pracą swoją przyczynić się do dodatnich wyników akcji szeklowej także w Krakowie. Miasto nasze nie może pozostać przy akcji szeklowej w tyle. *Wszystkie prawie miejscowości Zachodniej Małopolski i Śląska poszczycić się mogą dodatnimi wynikami w tegorocznej akcji szeklowej, Kraków musi dotrzymać kroku.* Dlatego apelujemy do wszystkich sjonistów, by nam pracą swoją dopomogli do uzyskania dobrych wyników przy tegorocznej akcji szeklowej.

Towarzysze! Tylko od Waszej pracy uzależnione są wyniki tegorocznej kampanji szeklowej! Pracą Waszą przyczyńcie się do jej powodzenia! Wszyscy sjoniści do pracy szeklowej — oto nakaz chwili!

Lokalna Komisja szeklowa w Krakowie.

Upały nie ustają

Fala upałów jaka od kilku tygodni ogarnęła całą Polskę poważnie poczyna niepokoić rolników i ogrodników, którzy z powodu długotrwałej suszy ponieść mogą znaczne straty.

Tymczasem upały wcale nie mają zamiaru ustąpić i nic nie wskazuje na możliwość obniżenia się temperatury. Zainterpelowany w sprawie stanu pogody w najbliższym czasie Polski Instytut Meteorologicz, oświadczył, zastrzegając się co do nieoficjalnych swych wyjaśnień że według wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu najbliższych trzech czterech dni upały trwać będą w dalszym ciągu. Możliwy jest nawet dalszy wzrost temperatury, która przekroczyć może nieco 30 stopni. Podniesienie się temperatury połączone będzie jednak ze skłonnością do burz. W konkluzji jak wynika z oświadczenia Pima piękną i ciepłą pogodą cieszyć się jeszcze będziemy przynajmniej przez tydzień.

Świeża zimna woda dla podróżnych

Władze kolejowe wydały okólnik w sprawie wody do picia na stacjach.

W myśl tego okólnika na peronach, przy których zatrzymują się pociągi pasażerskie, muszą znajdować się krany z wodą do picia, a w tych miejscowościach, gdzie kranów niema, musi być przygotowana woda w specjalnych zamkniętych naczyniach. Woda ta musi być zmieniana przed przybyciem każdego pociągu.

Okólnik ten jest bardzo na czasie wobec panujących upałów, tembardziej, że podejrzanych i drogich limonad na stacjach nikt kupować nie chce.

Zmiana przepisów o rejestracji i kontroli bezrobotnych pracowników umysłowych

Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznej, płk. Prystor, podpisał nowe rozporządzenie w sprawie rejestracji, kontroli i udzielania świadczeń bezrobotnym pracownikom umysłowym które zawiera b. doniosłe postanowienia, zmieniające przepisy dotychczasowe dla tych pracowników bardzo uciążliwe. Jeden z paragrafów rozporządzenia tego głosi, że bezrobotni pracownicy umysłowi winni rejestrować się w odpowiednich urzędach dwa razy w miesiącu, mianowicie w początku i w połowie każdego miesiąca, a nie jak dotychczas dwa razy w tygodniu. O zniesienie tego uciążliwego obowiązku zabiegały usilnie organizacje pracownicze.

Powyższe rozporządzenie ogłoszone zostanie w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27. Tylko dyżur dzienny mają apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, zaś tylko dyżur nocny pl. Zgody 20.

— **WYCIECZKA UCZESTNIKÓW XXII KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO** w sprawach tramwajownictwa, kolei dojazdowych i komunikacji autobusowej bawiła w dwóch grupach w Krakowie. Uczestniczy wycieczki zwiedzili Wawel, Muzeum Narodowe, kościół Marjacki, saliny wielickie itd. Zabytki miasta wywarły na zwiedzających silne wrażenie, co niejednokrotnie podkreślali, wyrażając się z entuzjazmem o Krakowie. Na cześć gości odbył się w Starym Teatrze obiad wydany przez dyrekcję Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej. W czasie obiadu przemówił imieniem dyrekcji inż. T. Polaczek- Kornecki, wygłaszając serdeczny toast w językach polskim, francuskim i niemieckim. Jedna grupa gości była we czwartek obecna na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich“ na Wawelu. Z Krakowa udali się goście do Katowic i Poznania, gdzie wezmą dziś udział w otwarciu Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej.

— **ULGOWA TARYFA KOLEJOWA DLA UZDROWISK KRAJOWYCH.** W roku bieżącym ministerstwo komunikacji nie wprowadziło żadnych zmian w taryfie ulgowej dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych. Wymiar tej zniżki — 50 proc. w drodze powrotnej — utrzymany został na wysokości, stosowanej od okresu letniego r. z. Przedtem wymiar zniżki zależał od klasy wagonu i rodzaju pociągu, albowiem powyższa taryfa ulgowa polegała na wykupieniu biletów klas niższych i nie dotyczyła pociągów pospiesznych. Jednakże w celu ujednostajnienia taryfy ministerstwo komunikacji jeszcze w roku ubiegłym zreformowało tę taryfę, ustalając jednakową zniżkę 50-procentową dla wszystkich klas i rodzajów pociągów.

— **SPRAWA KS. PANAŚ — CONTRA GEN. GÓRECKI.** Wojewódzki Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Krakowie na posiedzeniu w dniu 4 lipca br powziął jednomyślnie uchwałę, potępiającą stanowczo zachowanie się ks. Panasia w związku z jego zarzutami, skierowanemi przeciwko gen. Góreckiemu, prezesowi „Federacji“ Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a dotyczącemi procesu w Marmarosz Szigет.

— **STUDJA W CZECHOSŁOWACJI.** Samopomoc Studentów Obywateli Polskich w Pradze podaje do wiadomości, że udziela dokładnych informacyj, dotyczących studjów w Czechosłowacji, załatwia przyjęcia, tłumaczenia, legalizacje, oraz przyjmuje zlecenia wszelkiego rodzaju za niską opłatą. Opłata za informację wynosi 4 zł, którą należy uiścić przekazem zagranicznym na następujący adres: Samopomoc Stud. Obyw. Polsk. Praha II, Albertov, Studentsky Domov.

— **KURS DLA PISARZY GMINNYCH.** Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji otwiera we Lwowie w gmachu swoim przy pl. Smolki 1. 3 w dniu 9 sierpnia br. czterdziesty szósty kurs dla pisarzy gminnych. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 10 bm na ręce właściwego Wydziału powiatowego, u którego można też zasięgnąć wszelkich wskazówek.

— **15 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ,** 8 na szkarlatynę, po 2 na koklusz i dyfterję, oraz po 1 na różę, różyczkę i tyfus brzuszny zgłoszono w ub. tygodniu w miejskim urzędzie zdrowia.

— **ZABITY OD PIORUNA.** Przed kilku dniami w czasie burzy uderzył piorun w Marcina Sałacha (lat 19) pasącego bydło w polu i zabił go na miejscu.

— **POŻAR ZNISZCZYŁ 30 HA LASU.** Dnia 2 bm. wybuchł pożar w lesie Dyrekcji Jaworznickich Kopalń węgla S. A. w Buczynie pow Chrzanów, który zniszczył około 30 ha młodego lasu sosnowego i świerkowego. Szkoda narazie nie ustalona. Jak wynika z dochodzeń, pożar powstał od iskry lokomotywy przejeżdżającego pociągu.

— **PŁONĄ TRAWY.** Wczoraj rano zawezwana została podgórska straż pożarna na aleje pod Kopcem, gdzie od iskry parowozu zapaliła się trawa i parkan kolejowy. Do podobnego pożaru zawezwano straż pożarną o godz. 17:40 na tory między stacją Podgórze a Bonarka koło wapiennika Libana. Ogień w obu wypadkach ugaszono. Szkoda nie powstała żadna.

— **POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ.** W piątek o godz. 16:20 Zygmunt Okręt (lat 18) zam. przy ul. Garbarskiej 10 przechodząc jezdnią ul. Starowiślnej tuż koło torów tramwajowych, został potrącony przez przejeżdżający tramwaj, wskutek czego upadł na jezdnię i doznał obrażeń na ciele. Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe pozostawiono ofiarę wypadku opiece domowej.

Z TEATRU I ESTRADY.

— **KONIEC SEZONU W TEATRZE** Teatr im. Słowackiego występuje w ostatni tydzień przedstawień tego sezonu, który wypełnią też ostatnie występy Józefa Węgrzyna, cieszące się, mimo letniej kanikuły, znacznem powodzeniem. Dziś wieczorem po raz 2-gi wykwintna i bardzo zabawna komedja Oskara Wildea „Brat marnotrawny“, jutro na przedstawieniu popularnem potężny „Kres wędrówki“ Sheriffa. We wtorek i środę dalsze powtórzenia „Brata marnotrawnego“.

— **TEATR „BAGATELA“.** Jeszcze na dziś, niedzielę przedłużono z powodu niebywałego powodzenia gościnę znakomitego zespołu Golda i Petersburskiego oraz artystów rewjowych Faliszewskiego i Wolińskiego. Jest to nieodwołalnie ostatni ich występ w Krakowie. Bilety sprzedaje kasa od godz. 10—1-szej i od 3—9-tej wieczór.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna) przedst. popularne, ceny zniżone.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela: „Występ zespołu Golda i Petersburskiego z Faliszewskim i Wolińskim“.

KOMUNIKATY

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT.** Dziś w niedzielę wycieczka organizacyjna. Zbiórka punkt o godz 2-giej przed dworcem głównym.

— **„CO POWINIEN KAŻDY PRACOWNIK UMYSŁOWY WIEDZIEĆ O URLOPACH“.** Wyczerpujące ujęcie prawnicze prawa urlopowego w świetle ustawodawstwa i judykatury — pióra jednego z adwokatów krakowskich — znaleźć można w artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze biuletynu informacyjnego Koła Żyd. Prac. Umysł. „Awodah“. Biuletyn rozdaje bezpłatnie sekretarjat Koła (Starowiślna 68, III p. of.) codziennie (z wyjątkiem sobót i świąt) od godz. 8—9 wieczór.

12,489.013 klm. dróg bitych na całym świecie

12,489.013 klm. dróg bitych na całym świecie

Według danych zebranych przez Biuro Statystyczne Generals Motors, ilość dróg różnego rodzaju na całym świecie wynosiła w roku 1929 olbrzymią liczbę, bo 12,489.013 klm. W porównaniu z rokiem 1928 liczba ta jest większa o 1,957.805 klm.

Wzrastające z roku na rok, w poszczególnych państwach i krajach zrozumienie konieczności posiadania coraz lepszych dróg znajduje swe zewnętrzne w coraz większej ilości dróg o twardej nawierzchni.

Według kontynentów ogólna ilość dróg przedstawia się następująco:

Ameryka Północna i Południowa	5,963.829 klm.
Europa	3,820.703 „
Azja	1,622.422 „
Australja, Nowa Zelandja etc.	561.321 „
Afryka	420.672 „

Jak widać z powyższego, Ameryka posiada największą bezwzględną liczbę kilometrów dróg, lecz jeśli uwzględnić stosunek do jej olbrzymiego obszaru, to bezwzględnie ustępuje Europie. Ameryka ustępuje Europie i pod względem jakości dróg, co może wydawać się dziwnem. — Na ogólną liczbę 5.963.829 klm. dróg 4.423,735 klm. stanowią drogi gruntowe, podczas gdy w Europie wynoszą one zaledwie 92.957 klm.; w Afryce 226.939 klm.; w Australji, Nowej Zelandji etc 427.218 klm.; w Azji — 935.621 klm.

W Europie przeważają drogi bite makadamowe, których jest prawie 4 razy więcej niż w Ameryce. Dróg asfaltowych Europa posiada 5.888 klm., a Ameryka 5.326 klm. Natomiast w Ameryce przeważają drogi cementowe. Obie Ameryki dróg cementowych posiadają 90.662 klm., podczas gdy Europa liczy tego rodzaju dróg zaledwie 1.873 klm. Dróg bitumiowych obie Ameryki posiadają pięć razy więcej niż Europa. Dróg brukowanych kamieniem lepszym lub ciosanym Europa liczy 14.865 klm., a Ameryka liczy ich znikomą ilość, bo tylko 324 klm.

— **PRZEZ OTWARTE OKNO** Maciuch Tadeusz pomocnik handlowy, zam przy ul Biskupiej l 5 zgłosił do policji, że w nocy z 3 na 4 bm. skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno zegarek srebrny Omega ze złotym łańcuszkiem wartości 150 zł.

Ręce mówią...

ISTOTA CZŁOWIEKA — NA DŁONI

(op) Zdawna uchodziły ręce i linje rąk, jako wytyczne znawstwa duszy ludzkiej. Bo też naprawdę, obok budowy czaszki, wyrazu twarzy, spojrzenia oczu, obok uśmiechu ujawniają i ręce — istotę człowieka.

Nic więc dziwnego, że już i starożytni Grecy i Rzymianie uprawiali „chiromancję", czyli czytanie z linij i kształtu rąk I tak powiada n. p. *Arystoteles:* „Linje rąk nie są bez powodu wypisane na ludzkiej dłoni. Pochodzą one z niebiańskich wpływów i własnej indywidualnościi człowieka". Czytanie z rąk uprawiało potem wielu wybitnych ludzi, tak, że wyrosła z tego specjalna nauka, tzw. chiromancja. Ale nie o to idzie.

W tej chwili zająć chcemy się raczej wspaniałą *grą rąk,* jaką spotykamy nieraz zwłaszcza u wielkich artystek. Ze współczesnych: w Polsce np. u *Ireny Solskiej*, zagranicą obecnie przedewszystkiem u znanej nam choćby z ekranu *Elżbiety Bergner*. Fenomenalna ta i wdzięku pełna artystka gra bowiem nietylko swojemi głębokiemi szerokiemi i cudownemi oczami, ale symfonję powabu i uroku wygrywa również subtelnemi dłońmi, palcami. Pozatem grę znakomitych aktorów *„Habimy"* nazwać możnaby również grą rąk i palców.

ELŻBIETA BERGNER

Nie trzeba dodawać, że ujmująca gra rąk i palców, jak zresztą gra całego korpusu ludzkiego, uwarunkowana jest i przepojona — muzyką. Nietylko rytmem, ale i melodją śpiewną, kantyleną. Tak, oczywiście. Bo ileż muzyki i melodji tkwi w grze z jednej strony takiego zespołu, jak „Habima", a z drugiej np. owego fenomenu wdzięku, jakiemu na imię: *Elżbieta Bergner*. Opowiadają o jej żydowskiem pochodzeniu i ona nie tai tego, choć oświadcza, że pochodzi z Wiednia (tak, ale skąd rodzina jej przyemigrowała do Wiednia?...) Ojciec Elżbiety Bergner był według informacyj do pewnego stopnia dziwakiem. Było ich troje rodzeństwa. Nauki udzielał w domu pewien żydowski student z Hiszpanji, student o wybitnem uzdolnieniu pedagogicznem. Także Elżbieta Bergner odznaczała się zwłaszcza w młodym wieku pewnemi dziwacznemi skłonnościami do samotnictwa. Obecnie chętnie uprawia swój ogródek, pielęgnuje jarzyny i żyje na folwarku wiejskim, otoczona kochającemi ją zwierzętami, jak psy, małpy, szylkrety. Żyje swą sztuką. Kiedy zaś z folwarku tego udaje się do teatru w swem aucie, towarzyszą jej entuzjaści i entuzjastki na rowerach. Wtedy z auta miga im subtelna, wąska rączka nieco zmęczona, a jednak wdzięczność wyrażająca: cudowna rączka Elżbiety Bergner.

RĘCE ALBERTA EINSTEINA

Inne ręce. Ręce uczonego, genjalnego uczonego. Alberta Einsteina. To już nie ręce teatralnego artysty, to ręce człowieka, pełnego dobroci. Chociaż i on jest artystą. Wielkim artystą. Natchnionym skrzypkiem. I widać to na jego dłoniach, wedle ekspertyzy fachowców łączących polot artysty z genjuszem uczonego. Ręce te odznaczają się w przegubach palców kostkami tzw. „filozoficznemi", przyczem wykazują wyraźną skłonność do oryginalnych idei i artystycznego utalentowania. Są to naogół skromne, wspaniałe, zaufania godne dłonie.

DŁONIE ARTYSTY — LOTNIKA

Również silne żelazną wolą nacechowane, ale i artystyczne skłonności zdradzające ręce posiada Ernest Udet, znany nam ze wspaniałego niedawno i w Krakowie wyświetlanego filmu „Białe piekło Piz Palü". Oczywiście, że trudno zgruntować całą indywidualność tego świetnego lotnika na tle filmu. Trzebaby go widzieć przynajmniej na berlińskiem lotnisku „Tempelhof", te jego wspaniałe loopingi samolotem. Z samolotem tym zrósł się Ernest Udet, czując skłonność do awjatyki od dzieciństwa. Prócz tego jest jednak Udet utalentowanym karykaturzysta. Czworokątna jego dłoń świadczy o żelaznej sile woli, o wytrwałości, o skłonności do niezawisłości i o prostocie.

RĘCE SPORTSMENEK I ARTYSTEK

W pewnej mierze męskie oczywiście dłonie mieć będą współczesne sportsmenki, tennisistki, fechtmistrzynie itp. I tak np. znana niemiecka szermierka, Helena Mayer, posiada silną, długą szlachetnie proporcjonalną rękę o lekko męskim kształcie. Ręce te niejednokrotnie zdobywały już pierwsze nagrody w turniejach szermierczych w Londynie, Kopenhadze, w Rzymie Budapeszcie, Wiedniu i na olimpjadzie w Amsterdamie. Uprawia ona i inne sporty, jak pływanie, jazdę konną, narty, ślizgawkę i lekką atletykę.

A ile życia i energji, siły i temperamentu tkwi w dłoniach znanej rzeźbiarki Renee Sintenisl Pochodzi ona z rodziny Hugenotów. Z upodobaniem portretuje i wykonywa studja z zakresu życia sportowego, a więc biegaczy, skoczków, hippistów, a także z życia zwierząt. Są to ręce pracy, siły, energji, zdecydowanej, rasowej pracy.

Równie silną strukturą odznaczają się ręce i palce znanej rekordowej tennisistki niemieckiej p. Reznicek, która sztuce białego sportu stawia olbrzymie zadania i cele.

Nieskomplikowanie proste a jednak piękne ręce posiada Conrad Veidt. Dłoń tego artysty kontrastuje w dziwny, tembardziej zastanawiający sposób z całością postaci ciekawego aktora Wyczytać jednak z nich można artyzm i wielkodutność.

Tak więc na kilku tych przykładach widzieliśmy, jak to naprawdę w dłoniach uzewnętrznia s.ę — dusza człowieka, dusza artysty.

—o—

Z MODY

Suknie płócienne



Lato tegoroczne, wyjątkowo upalne, sprzyja modzie sukien płóciennych. W płótnach odróżniamy najróżnorodniejsze gatunki, a więc całkiem zwykłe, brane na tzw. tyrolki, wszelkiego rodzaju płótna cienkie na lekkie suknie, wreszcie gatunki cięższe, nadające się na kostjumy i komplety. Bardzo modne są również płótna jedwabne, nadające się na suknie popołudniowe. Pojawiają się one w różnych kolorach bladych pastelowych odcieniach, jak też w rozmaitych wzorach. Suknie płócienne najładniej wyglądają jako sportowe, a najstosowniej zdobi się je garniturem z batystu białego z walencjenkami, lub plisami z płótna w odmiennym kolorze Kostjum również najlepiej uszyć sportowo, a jedyną ozdobą najstosowniejszą będą guziki z masy perłowej i klamry. Ręczny haft, krzyżykowy lub płaski ładnie zdobi dół sukni lub kołnierz żakietu. Znacznie praktyczniejsze są suknie w pasy lub kraty, te robi się jednak całkiem sportowo skromnie, bez żadnych ozdób. Szeroki płócienny kapelusz bywa chętnie noszony do tego rodzaju sukien, chociaż miękki filcowy jest również bardzo modny. Płótno nadaje się przedewszystkiem na suknie tennisowe. Nosi się do nich aksamitnie barwne żakieciki, oraz małe kapelusiki lub berety. Na rycinie naszej widzimy kilka zgrabnych, płóciennych sukienek. Pierwsza to suknia popołudniowa, prosta, lecz elegancka, z płótna jedwabnego w bladym odcieniu. Następna bardzo praktyczna, nada się na wycieczki, zrobiona bowiem jest z płótna w drobną ciemną kratkę. Ładny jest również model trzeci, ozdobiony oryginalnemi plisami. Suknia czwarta odznacza się krojem nieco oryginalniejszym i jest nader pracowita w wykonaniu. Wreszcie model ostatni, to suknia żakietowa, która pozornie wygląda jak kostjum bez rękawów. Jest to jednak suknia w jedno ustrojona. Dla młodych panienek odpowiednia [illegible] bez rękawów, dla osoby starszej z rękawami.

Syndykat mężczyzn bezżennych

Jeden z wybitnych francuskich dziennikarzy postanowił założyć syndykat bezżennych mężczyzn — i zaofiarował godność honorowego prezesa Prezydentowi Francji! Jak wiadomo, Doumergue jest starym kawalerem i to z przekonania. Po namyśle jednak odmówił przyjęcia godności, uważając, że byłoby to sprzeczne z hasłem zaludniania Francji.

Straszny wybuch w fabryce

Castleord. 5. 7. PAT. Według ostatnich informacyj w ciągu wczorajszego wieczora wydobyto 11 trupów z pod gruzów fabryki. Katastrofa nastąpiła przypuszczalnie wskutek wybuchu jakiegoś kwasu, który wywołał trzy kolejno po sobie następujące eksplozje. W następstwie tych eksplozyj na miasto w promieniu 1 km od miejsca katastrofy posypał się grad szczątków płonącego metalu a jednocześnie pożar ogarnął fabrykę. Trzy czwarte fabryki uległo zniszczeniu. Robotnicy usiłowali wydostać się przez wał płomieni. Siła eksplozji była tak wielka że trupa jednego z robotników znaleziono w pobliskim strumieniu, gdzie rzucił go pęd powietrza. Żony i dzieci robotników, zatrudnionych w fabryce wśród rozpaczliwego płaczu rzuciły się ku miejscu katastrofy tak, że policja musiała odgrodzić je kordonem. W 4 godziny po katastrofie nie zdołano wydobyć wszystkich trupów i rannych.

Odpowiedź Austrji na projekt Brianda

Wiedeń. 5. 7. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej przedłożył kanclerz Schober tekst odpowiedzi rządu austrjackiego na notę Brianda, w sprawie unji europejskiej. Po przemówieniu kanclerza zabrali głos: socjalny demokrata Bauer, chrześcijańsko socjalni posłowie Drexel i Streruwitz, a nadto Wszechniemiec Waber. Nota austrjacka wręczona będzie Briandowi przez posła austrjackiego w Paryżu. Ponadto wręczy ją kanclerz Schober posłowi francuskiemu w Wiedniu. Tekst noty austrjackiej będzie ogłoszony, po doręczeniu jej Briandowi.

Według „Neue Freie Presse" powita odpowiedź austrjacka życzliwie inicjatywę Brianda i oświadczy zasadniczą gotowość rządu austrjackiego. co do bliższego omówienia pro pozycji memorjału. Zarazem zaznaczy jednak nota austrjacka, że od rozwoju politycznego i gospodarczego w Europie, zależeć będzie kiedy i w jakiej formie możliwem będzie urzeczywistnić ideę Brianda. W kołach dyplomatycznych sądzą, że większość państw europejskich odeśle wkrótce odpowiedzi swoje na memorjał Brianda. Zasadniczo odmownie nie odpowie zapewne żadne państwo. Wszystkie odpowiedzi zajmą stanowiska takie. jakie zajął rząd austrjacki.

Zjazd monarchistów austrjackich

Wiedeń. 5. 7. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą że na wrzesień zwołany został do Wiednia kongres monarchistów austrjackich. Kongres ma uchwalić zniesienie konfiskaty dóbr Habsburgów i zażądać zniesienia zakazu przyjazdu Habsburgów do Austrji.

Konferencja Brianda z ambasadorem Rzeszy

Sprawa napadów terorystycznych w Nadrenji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 5. 7. Briand przyjął wczoraj ambasadora Niemiec w Paryżu von Hascha, z którym odbył rozmowę na temat ostatnich zajść w Nadrenji, po ustąpieniu francuskich wojsk okupacyjnych. Briand przedstawił ambasadorowi niemieckiemu, że mimo układu między aljantami a Niemcami, mającego na celu niedopuszczenie do wywierania represji na osobach, które stały w jakichkolwiek stosunkach do armji okupacyjnych — zaszły pożałowania godne wybryki znęcania się nad ludnością. Wypadki te zdolne są zaniepokoić poważnie opinję publiczną. Wreszcie Briand oświadczył von Haschowi, że do sprawy tej powróci jeszcze po otrzymaniu dokładnego sprawozdania od konsulów francuskich.

Masowe zatrucie żołnierzy nieświeżem mięsem

Z Brzeżan donszą o masowem zachorowaniu żołnierzy trzeciego bataljonu 51 p. p. Choroba objawia się przez gorączkę i silne wymioty, a powstała prawdopodobnie skutkiem spożycia zepsutego mięsa wołowego. Badania w tej sprawie przeprowadzają 4 lekarze wojskowi z wojskowego szpitala DOK VI we Lwowie. W ciągu dwu dni zachorowało lekko 232 żołnierzy, a ciężko 31 żołnierzy, którzy pozostają w garnizonowej izbie chorych w Brzeżanach

Aresztowanie przemytników

Katowice. 5. 7. PAT. Straż graniczna od dłuższego czasu śledziła niejakiego Matuska Józefa z Bytomia, który urządzał częste przejażdżki ze Śląska niemieckiego do polskiego samochodem, naładowanym towarami. Wczoraj samochód zatrzymano w Bogucicach. Jechał nim Matusek i niejaki Jakób Springer z Wolbromia Po dokładnem obejrzeniu wozu, okazało się. że urządzone były w nim specjalne skrytki oraz, że miał on podwójne ścianki, w których znajdowały się cenne towary. Obu pasażerów aresztowano, auto zaś skonfiskowano.

PO ZAMKNIĘCIU RUBRYKI SPORTOWEJ

Legja — Makkabi 3:2 (2:1)

Typowe spotkanie z galerji meczów o mistrzostwo, granych przez Makkabi, na obcych boiskach. Wyższość techniczna oraz przewaga, prawie przez cały czas gry, hyperkombinacje i wózkowanie tuż przed bramką, posuwanie się wszerz, a nie wprzód, to wszystko cechy spotkań, z których bia ło-niebiescy wychodzą pokonani, pomimo, iż są drużyną lepszą. Jeśli do tego dodamy jeszcze brak startu do piłki oraz przysłowiową wprost tremę niektórych graczy, którzy już dawno zasłużyli na emeryturę, dostaniemy kompletny obraz ostatniego spotkania.

Makkabi bez Hutterera w obronie. Rezerwowy Unholz, grający dobrze w ataku, nie mógł zastąpić Hutterera w obronie. Gra z wybitną przewagą Makkabi, która jedynie wskutek hyperkombinacji i indolencji strzałowej ataku nie potrafiła zdobyć zwycięstwa. Legja grała bardzo ambitnie uzyskując wszystkie bramki z wypadków. Najlepszy z Makkabi Hilsner, Selinger I. i Purysz. z Legji skrzydłowi i obrona. Sędziował dobrze p. Makary.

Występ Petkiewicza i Kusocińskiego w Anglji

Standfordbridge 5. 7. PAT Podczas wczorajszych zapasów eliminacyjnych polscy lekkoatleci Petkiewicz i Kusociński startowali; i tak w przedbiegu na 1 milę Petkiewicz ograniczył się do zajęcia miejsca, potrzebnego do zakwalifikowania do finału. Ukończył on bieg w czasie 4 min. 27.2 sek. W drugim przedbiegu zwyciężył wspaniale Kusociński w czasie 4 min. 20.8 sek, Obaj Polacy zostali zakwalifikowani do finałów.

* * *

Londyn. 5. 7. W finale biegu na jedną milę zajął Petkiewicz czwarte miejsce. Również Kusociński zajął czwarte miejsce w biegu na cztery mile angielskie.

Jerozolima 5. 7. ŻAT. Hajfskie pismo arabskie El Karmel donosi, iż w związku z zabójstwem chaluca z Warszawy wartownika w Tel-Josef, Finkla, aresztowanych zostało 30 Arabów.

Jerozolima 5. 7. ŻAT. Sir Simpson odbył w Tel-Awiwie konferencję z członkami egzekutywy Histadrut Haowdim, drem Arlosoroffem, Szprincakiem i in. Konferencja trwała 2 i pół godziny.

Szykany wobec całej delegacji polskiej

Warszawa 5. 7 Donieśliśmy wczoraj o trudnościach, czynionych p. Thuguttowi przy zamierzonym wyjeździe do Londynu w roli członka Unji Międzyparlamentarnej. W sobotę sytuacja skomplikowała się o tyle, że ministerstwo spraw zagr. odmówiło wogóle wydania „feuilles de route" nietylko p. Thuguttowi, ale również wszystkim członkom delegacji polskiej. Tak zakomunikowano z ramienia M. S. Z., dodając jedynie, że ministerstwo może się zwrócić do komisarjatu rządu z pismem, by delegacji parlamentarzystów polskich nie czyniono trudności przy wydawaniu po szportów ulgowych.

Znalazła się tajemnicza kula w „Łobzowiance"

Warszawa 5. 7. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w warszawskiej kawiarni „Łobzowiance" została raniona tajemniczą kulą pewna pani, która siedziała przy stoliku z posłem Liebermanem. — Panią tą była Antonina Przeworska. W dniu dzisiejszym znaleziono kulę, którą pani Prezworska została raniona Pan Przeworski zawiadomił o znalezieniu kuli posła Liebermana. Pos. Lieberman przed wypadkiem z panią Przeworską siadywał przez trzy dni z rzędu w „Łobzowiance" na tem samem miejscu.

Awantury endeckie w Poznaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 7. Sm. Donieśliśmy wczoraj o demonstracjach korporantów endeckich w Poznaniu. Jak się dowiaduje, w czwartek wieczorem około 30 studentów endeckich obchodziło lokale i kawiarnie, napastując gości żydowskich. W kawiarni Dąbskiego stanął w obronie napastowanych urzędnik konsulatu polskiego w Paryżu, którego studenci pobili. Policja aresztowała dwu napastników, których po wylegitymowaniu puszczono na wolność.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— DYR. ŚWIĄTKOWSKI WYJECHAŁ Z RELACJĄ DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w związku z Kongresem Centrolewu w Krakowie nie zostało jeszcze podjęte. Sędzia śledczy Dr Wątor bada skonfiskowane w Domu Robotniczym PPS papiery i zaznajamia się z całością sprawy Podobno po konferencjach. jakie odbyły się ze szefem prokuratury sądu apelacyjnego, delegat min. Cara dyr. Świątkowski wyjechał z Krakowa do Warszawy, celem złożenia sprawozdania ministrowi sprawiedliwości. Śledztwo ma być prowadzone narazie przeciw osobom z poza Sejmu i Senatu.

— BURZLIWE OBRADY ZJAZDU NAUCZYCIELSKIEGO. W drugim dniu zjazdu delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. Rzplitej Polskiej toczyła się chwilami bardzo burzliwa dyskusja na temat roli wychowania religijnego w szkole. Szereg mówców wystąpił ostro przeciwko klerykalnym tendencjom, ujawniającym się ostatnio w szkolnictwie, a znajdującym wyraz w nominacji księdza katolickiego na wiceministra oświaty. Jeden z mowców zgłosił następującą rezolucję, którą cytujemy za „Głosem Narodu":

„Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że nominacja księdza Żongołłowicza jest dalszym etapem wykonywania programu najbardziej wstecznego, księżej międzynarodówki i dążeń do zagarnięcia przez nią wychowania młodzieży, dążeń, wyrażonych w encyklikach papieskich o chrześcijańskiem wychowaniu. Zjazd kategorycznie protestuje przeciw tej nominacji i wzywa zarząd główny do poczynienia wszelkich starań w kierunku cofnięcia nominacji. Polska winna być pozbawiona wpływów klerykalnych, tak bardzo szkodliwych.

Zjazd wzywa zarząd główny do poczynienia wszelkich starań, celem ustawowego wprowadzenia szkoły świeckiej" (Okłaski).

Jerozolima 5. 7. ŻAT. Na linji granicznej między kolonją Gewa w dolinie Jezreel a wioską Zahin w dniu wczorajszym znaleziono zwłoki Araba. Przypuszczalnie Arab ten został zastrzelony. Policja prowadzi dochodzenia.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5 7 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.06. Nowy Jork 5.15.25, Belgja 71.97 i pół, Włochy —, Berlin 122.72 i pół. Wiedeń 72.72 i pół, Praga 15.28 i pół, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06.

Wolne posady

AKWIZYTORA młodego, pierwszorzędnej prezencji, dział obrazów artystycznych za stałą pensją i prowizją poszukuje „Sztuka“. Katowice, św. Jana 15. 2316x

PRAKTYKANTKA biurowa z ładnem pismem zostanie natychmiast na okres 3 mies. przyjęta do większego biura przemysłowego. Możliwość stabilizacji. — Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 10. 2335p

BIEGŁEJ stenotypistki na zastępstwo przez miesiąc (możliwie ze znajomością jęz. niemieckiego) poszukuje większe biuro handlowe w Krakowie. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 402. 2326er

RUTYNOWANEJ siły biurowej, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie, poszukuje: Matias Hendler, Kraków, ul. Dietla 48. 2236g

PRAKTYKANTA przyjmie zaraz Drogerja E. Kurtza, Kraków Wolnica 5 2331x

Posad poszukują

DR. PRAW z praktyką sądową poszukuje posady w Krakowie na skromnych warunkach. Zgłoszenia: H. Glück, tartak Strzyżki—Topolnica. 978g

MŁODA przystojna panna (Żyd.) poszukuje posady na wyjazd, ewent. do dziecka. Zgłoszenia pod „B.“ do Adm. Now. Dziennika. 985g

Lokale

POKOJE frontowe, słoneczne, umeblowane z osobnem wejściem do wynajęcia od zaraz. — Zgłoszenia: Danielowa, Długa Nr. 33 III piętro. 984bp

LOKAL suterynowy duży, jasny, nadający się na pracownię lub magazyn do wynajęcia. Wiadomość Dwernickiego 4. 984g

MIESZKANIE kawalerskie (2 małe pokoje, łazienka) do wynajęcia. — Wiadomość Dwernickiego 4 parter. 981g

Nauka i wychowanie

ENGLISH LESSONS — Conversational, Commercial etc. — Zgłoszenia Ehrlich, Grodzka 69. 993p

Sprzedaż

URZĄDZENIA KUCHENNE, przedpokojowe i pokoje dziecięce w wielkim wyborze poleca „Specjalność“, Sławkowska 12 w podwórcu. 1705er

KSIĘGI imienne robotników, we wszystkich rodzajach do nabycia w Składzie papieru Józefa Teufla w Krakowie, — Grodzka 6, telef. 11.837. 2336x

DUŻA szafa przedpokojowa, kredens kuchenny, kanapa do rozkładania o kazyjnie do sprzedania. Dietla 15/I na lewo. 991g

MASZYNA do tamborowania okazyjnie do sprzedania Starowiślna 31. 993g

FOTEL do rozkładania tanio sprzedam. Wiadomość u stróża, Zielona 3 992g

OKULARY najtaniej kupisz: Grössler, optyk,— Grodzka 41, własna pracownia. 2329p

DROGERJA dobrze prosperująca w województwie krakowskiem z powodu wyjazdu do sprzedania. Świetna okazja dla magistra farmacji. — Zgłoszenia do Adm. N Dziennika pod „3000“.

Matrymonjalne

WARSZAWA! Pani (rozwódka) inteligentnej sfery pragnie poznać pana do lat 40 (niekoniecznie na stanowisku), który chciałby przenieść się do Warszawy. Sub: „Losy“ Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 2333p

Zdrojowiska

DZIECI w wieku szkolnym znajdą pomieszczenie w kolonji letniej. Informacyj udzieli Fiedler Jordanów-Malejowa. 2303f

Różne

WYKWINTNE wody kolońskie i perfumy „Mofpasa“ poleca: Löbel Urbach, Krakowska 7. 1647x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 2298. 1005x

UNIEWAŻNIAM zgubione 3 weksle żyrowane przez Isaka Lembergera w Tarnowie. Akceptanci: 1) Muachym Unger Tarnów zł. 500, pł. 30 lipca 1930. 2) Berta Kornkraut Dąbrowa zł. 145.50 pł. 1 go września 1930. 3) Esra Dorlich Sanok zł. 154.50 pł. 30 września 1930. 2334x

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jankel Dawid Feintuch ur. 1894 r. Zwoleń Gubernja radomska pow. Korzenice, wydaną przez PKU Kraków. 994g



SALOMON Silbiger ur. 1906 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Wadowice. 982g

PRZYJMUJĘ do naprawy pończochy jedwabne, podrabiania stopy do pończoch oraz łapania oczek. Krzemień u Huttmana Józefa 5. II piętro.

POSZUKUJE się inteligentnego kupca kawalera (Żyda) do lat 30-tu celem założenia interesu (zechce podać branżę). Kapitał niewymagany — chodzi głównie o pierwszorzęd. referencje. Własnoręcznie pisane oferty z fotografją do Ad. N. Dziennika pod „Przyszłość“. 2287x

LEMEL KLEIN ur. w Kolbuszowej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 2302x



TROCHĘ HUMORU

NA PLAŻY.



— Jak Pan śmie dotykać mój płaszcz kąpielowy?!

Krótkowzroczny pan: — Pani wybaczy, ale myślałem, że to mój namiot.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztowa „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana